

Antropolog Łukasz Sochacki: Nawet niewierzący w przesady w piątek trzynastego zachowują się inaczej **str. 2**



FOT. A. BANAS

Po wojnie Jan Zumbach, as Dywizjonu 303, nie mógł znaleźć sobie miejsca. Był m.in. najemnikiem i przemytnikiem **str. 9-12**

POD
PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
12.03.2026

www.poranny.pl

Nr. 49 (10697)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Straż Graniczna zatrzymała Łotysza, który wioził 2,7 kg kokainy o wartości 1,1 mln zł **str. 3**



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Podlascy sołtysi obchodzili swoje święto. Nagrodzono najlepszych sołtysów oraz inicjatywy **str. 3**

Smart Factory Lab otwarto na Wydziale Mechanicznym Politechniki Białostockiej **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. MAGDA CIASNOŃSKA

BIAŁYSTOK

Polityk i były piłkarz Tomasz Frankowski był jednym z gości wczorajszego spotkania z białostockimi uczniami na temat bezpieczeństwa w sieci. Mówił o hejcie **str. 3**

Z GRANICY

Ruszyła budowa dodatkowej zapor

Ruszają prace związane z budową dodatkowej zapor na polsko-białoruskiej granicy w Podlaskiem. Kolejną barykadę będą budować żołnierze Wojska Polskiego. Ma być gotowa w czerwcu.

- Czekaliśmy na lepszą aurę, aż zima się skończy, żeby fizycznie rozpocząć te prace. Na miejscu pojawili się już saperzy, bo zaporę będzie budować wojsko. Za nimi pierwszy dzień w terenie - mówi mjr Katarzyna Zdanowicz, rzecznik prasowa Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej.

Dodatkowa zapor powstanie wzdłuż całej granicy polsko-białoruskiej, przebiegającej przez nasze województwo. I choć mowa o zaporze, to nie będzie to żadna nowa bariera, a jedynie rozbudowana ta, którą już istnieje. - Ta zapor już jest, bo mowa o 2-metrowej barierze, na którą składa się concertina i siatka zabezpieczająca przed zwierzętami z jednej i drugiej strony. Ona zostanie, tyle, że zostanie podniesiona do wysokości 4 metrów.

Będzie to dodatkowe wzmocnienie istniejącej zapor w ramach pasa drogi granicznej - wyjaśnia rzeczniczka POSG.

I dodaje: - Gdy nielegalni migranci przejdą zaporę fizyczną, to potem muszą pokonać tę drugą, 2-metrową z concertiny. Rzucają drabiny albo jakoś inaczej próbują ją pokonać, a gdy będzie ona wyższa, to będzie im jeszcze trudniej ją pokonać. A z kolei my będziemy mieli jeszcze więcej czasu na to, żeby dojechać na miejsce, gdzie taka próba przekroczenia granicy ma miejsce.

Rzeczniczka przyznaje, że presja migracyjna w ostatnich miesiącach zmalała. - Obecnie jest dużo mniej prób przekroczeń. W tamtym roku w styczniu i lutym mieliśmy ich ponad 740, a w analogicznym czasie w tym roku, tylko 45. W tym tygodniu, w poniedziałek 9 marca, mieliśmy tak naprawdę dopiero pierwsze w tym miesiącu przekroczenia granicy - podkreśla rzeczniczka POSG. (MARA)

INWESTYCJE WARTOŚĆ KONTRAKTU TO PONAD 153 MLN ZŁ

Miasto podpisało umowę na dostawę kolejnych autobusów elektrycznych

Białystok

Andrzej Kłopotowski, PAP

60 nowych autobusów elektrycznych marki Yutong dostarczy do Białegostoku spółka Busnex Poland. Wczoraj podpisano umowę, która obejmuje też stacje do ładowania pojazdów.

- Jest to ogromny krok w stronę nowoczesnego i czystego transportu publicznego w naszym mieście. Konsekwentnie inwestujemy w rozwiązania przyjazne środowisku, które poprawiają jakość powietrza i komfort podróżowania mieszkańców. Dzięki temu Białystok staje się jeszcze bardziej zielonym, nowoczesnym i przyjaznym do życia miastem - mówił po podpisaniu umowy wiceprezydent Rafał Rudnicki, nadzorujący Białostocką Komunikację Miejską. Poinformował też, że dostawy są dofinansowane z UE z programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej.

Umowa opiewa na ponad 153,6 mln zł. W ramach niej spółka Busnex Poland dostarczy do Białegostoku 60 autobusów elektrycznych Yutong U12. Będą to pojazdy jednokondygnacyjne, w pełni elektryczne i zeroemisyjne. Prócz pojazdów - jeden kosztować ma 2,53 mln zł - Busnex zamontuje też piętnaście stacji ładowania autobusów, które zamontuje w zajezdniach przy Składowej (bazy KPK i KPKM) oraz Pomocnej (baza KZK).

- Mam nadzieję, że dobry transport publiczny pozwoli ograniczyć negatywny wpływ komunikacji indywidualnej na środowisko i przestrzeń miejską - dodał wiceprezydent Rudnicki.

Miasto podaje, że autobusy dostarczone zostaną w dwóch partiach po 30



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Umowę na dostawę nowych autobusów elektrycznych i stacji ładowania podpisano wczoraj. Wartość kontraktu to ponad 153 mln zł

pojazdów. Pierwsza partia ma dojechać w ciągu 12 miesięcy. Druga - w ciągu 18 miesięcy.

Każdy z nowych autobusów będzie wyposażony w baterie dużej pojemności, pozwalające przejechać blisko 500 kilometrów na jednym ładowaniu. Każdy pomieści co najmniej 65 pasażerów, w tym 28 na miejscach siedzących. Niskopodłogowa konstrukcja, klimatyzacja i ogrzewanie sterowane automatycznie, zaawansowane systemy rekuperacji energii oraz udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami zapewnią pasażerom wysoki komfort. W środku znajdują się ładowarki USB oraz kontrastowe oznaczenia dla osób słabowidzących.

- Po zrealizowaniu tych dwóch dostaw, Miasto Białystok będzie posiadało 110 zeroemisyjnych autobusów Yutong, co będzie stanowiło prawie 1/3 całego taboru eksploatowanego przez Miasto. Cieszy nas fakt, iż Białystok tak mocno

stawia na zielony transport publiczny, przyczyniając się do poprawy jakości powietrza, komfortu pasażerów jak również na oszczędności generowane z tytułu kosztów użytkowania elektrycznych autobusów - podkreśla Marcin Kucharski, prezes zarządu Busnex Poland. Przypomniał też, że Busnex Poland realizuje już także inny kontrakt na dostawę autobusów elektrycznych dla Białegostoku. Na przełomie maja i czerwca 2026 r. spółka dostarczy miastu 30 autobusów z tego wcześniejszego kontraktu.

Dyrektor Białostockiej Komunikacji Miejskiej Bogusław Prokop poinformował, że po ulicach miasta jeździ obecnie 20 autobusów elektrycznych (8 proc. taboru), które były kupione w 2023 r. Dodał, że oprócz dostawy planowanej na przełom maja i czerwca, zamówionych jest także 28 innych autobusów, które mają być dostarczone na przełomie czerwca i lipca.

Jutro w naszej gazecie Puls

- Nie muszę być w polityce za wszelką cenę – mówi posłanka Barbara Okuła
- Ekspert: Czarne scenariusze co do cen paliw jeszcze się nie realizują

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Antropolog: nawet niewierzący w przesady w piątek trzynastego zachowują się inaczej

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

Przesady to kulturowe pakiety bezpieczeństwa. Narzucają ostrożność, spowalniają działania, skłaniają do uważności – powiedział PAP antropolog dr Łukasz Sochacki z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dodał, że nawet osoby deklarujące, że w nie nie wierzą, często w piątek trzynastego zachowują się inaczej.

W 2026 r. wypadają trzy piątki z datą trzynastego. Jest to maksymalna możliwa liczba takich dni w jednym roku kalendarzowym. Wypadają one 13 lutego, 13 marca i 13 listopada.

Trzy piątki trzynastego w jednym roku to dla jednych żart kulturowy, a dla innych realne źródło niepokoju. Skąd wzięło się przekonanie, że piątek trzynastego jest złym dniem?

Nie istnieje coś takiego, jak uniwersalny, naturalny pech przypisany liczbowi czy dniom tygodnia. Takie znaczenia zawsze są wytworem kultury. W tym przypadku mówimy o bardzo konkretnym kontekście – europejskim, a precyzyjniej – chrześcijańskim. To, co dziś traktujemy jako odwieczną tradycję, jest w istocie wynikiem długiego procesu kulturowego, interpretacji symboli i ich wzmacniania przez opowie-



FOT. ANDRZEJ BANAS

ści, religię, a później także przez media.

Dlaczego piątek wzbudza nieufność?

W chrześcijaństwie piątek jest dniem szczególnym – męki i śmierci Jezusa Chrystusa. To dzień postu, wyrzeczenia i zakazów. A wszędzie tam, gdzie pojawia się zakaz i ograniczenie, pojawia się też niepewność: coś może się udać albo nie. W kulturze ludowej piątek był dniem, w którym unikano ważnych decyzji, podpisywania umów czy podejmowania ryzyka. Z jednej strony mamy silne odniesienie symboliczne – wydarzenia pasywne, a z drugiej bardzo praktyczny wymiar codzienności – dzień niepewny, wymagający ostrożności.

A dlaczego akurat liczba trzynaście stała się symbolem chaosu?

Trzynastka jest problematyczna, bo przekracza porzą-

dek. W kulturze chrześcijańskiej liczba dwanaście symbolizuje pełnię i harmonię: mamy 12 apostołów, 12 miesięcy, 12 pokoleń Izraela, 12 bram Nowego Jeruzalem. Trzynaście to o jedno za dużo. W antropologii mówimy, że to liczba liminalna – stojąca na granicy porządku i chaosu. Nie jest zła sama w sobie, ale wprowadza nieprzewidywalność, a ta zawsze budzi lęk.

Ten motyw nadmiaru pojawia się też w ostatniej wieczery.

Tak, przy stole zasiadało trzynaście osób, a Judasz – w tradycji utożsamiany z tą nadmiarową postacią – okazał się zdrajcą. Co ciekawe, z punktu widzenia teologii chrześcijańskiej Judasz jest figurą absolutnie niezbędną: bez zdrady nie byłoby ukrzyżowania, a bez ukrzyżowania – zbawienia. W kulturze ludowej działa on jak klasyczny trickster, postać z pogranicza światów, która rozszczelnia rzeczywistość

i uruchamia transformację. To bardzo stary, uniwersalny motyw kulturowy.

Jednak piątek i trzynastka funkcjonowały długo osobno.

Zdecydowanie tak. Przez całe średniowiecze piątek był dniem podejrzanym, a trzynastka – liczbą nadmiaru. Ich połączenie w jeden superpechowy symbol to wynalazek stosunkowo nowy, z przełomu XIX i XX w. Ogromną rolę odegrały media i kultura masowa. Pomogła m.in. bestsellerowa powieść Thomasa W. Lawsona „Friday the Thirteenth” z 1907 r. Od tego momentu mit zaczął się sam napędzać.

Czy Kościół jakoś wzmacniał ten mit?

Paradoksalnie tak, choć oficjalnie chrześcijaństwo dystansuje się od przesądów i myślenia magicznego. Przykładem jest choćby piątek, 13 października 1307 r. Król Filip IV Piękny kazał wtedy aresztować templariuszy. To wydarzenie historyczne idealnie podkleiło się pod istniejącą strukturę symbolicznego myślenia.

Czy podobne mechanizmy działają także poza kręgiem kultury chrześcijańskiej?

Jak najbardziej. Każda kultura ma swoje piątki trzynastego, choć pod inną postacią. W Azji Wschodniej – w Chinach, Japonii czy Korei – pechową liczbą jest czwórka, ponieważ jej wymowa jest niemal taka

sama, jak słowa śmierć. Skutki tego myślenia są bardzo konkretne. W wielu szpitalach i hotelach nie ma czwartego piętra, w samolotach brakuje miejsca numer cztery, a numery telefonów czy mieszkań zawierające czwórkę są tańsze i trudniejsze do sprzedaży. Pokazuje to, że przesady nie są tylko folklorem, ale realnie wpływają na architekturę, ekonomię i codzienne decyzje. We Włoszech podobną rolę pełni liczba 17, zwłaszcza w piątek, a w Grecji – wtorek trzynastego, kojarzony z dniem Marsa i upadkiem Konstantynopola. Zmieniają się liczby i dni, ale mechanizm pozostaje ten sam.

A przesady dnia codziennego, czerwone ubrania, unikanie drabin, łapanie się za guzik?

To strategie osławiania chaosu. Przesady działają jak kulturowe pakiety bezpieczeństwa. Narzucają ostrożność, spowalniają działania, skłaniają do uważności. Co ważne, działają grupowo. Nawet osoby, które deklarują, że nie wierzą w przesady, często w piątek trzynastego zachowują się inaczej.

Psychologia mówi tu o błędzie potwierdzenia.

Dokładnie. Jeśli stłuczka wydarzy się we wtorek, dwudziestego pierwszego, szybko o niej zapomnimy. Jeśli w piątek, trzynastego, data zostanie w pamięci na zawsze.

Badania, m.in. skandynawskie, pokazują, że tego dnia bywa mniej wypadków, bo ludzie są ostrożniejsi. To dobry przykład samospełniającej się przepowiedni.

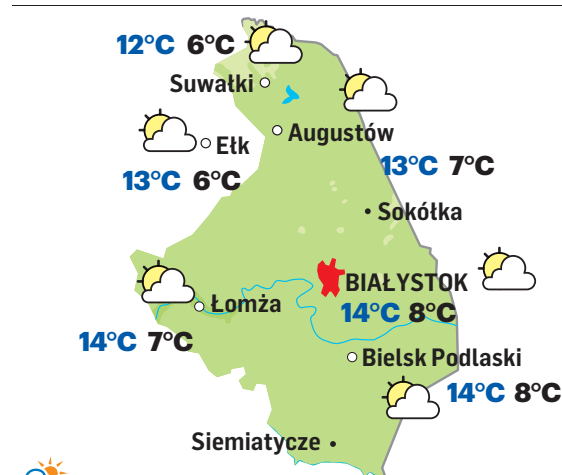
A gdzie w tym wszystkim miejsce na wątek ewolucyjny?

Z perspektywy ewolucyjnej przesady można traktować jako zbiorowy mechanizm ostrożności. W momentach uznanych za niebezpieczne grupa zwalnia, unika ryzyka, trzyma się razem. To zwiększało przeżywalność, nawet jeśli pierwotne wyjaśnienie zagrożenia było symboliczne. Nie chodzi o to, że wierzymy jako jednostki, lecz o to, że cała społeczność w danym dniu zachowuje się inaczej. Mózg, działając emocjonalnie, wybiera prostą zasadę: uważaj albo gin.

Czyli przesady nie są czymś, co powinniśmy wyplenić?

Absolutnie nie. Mit nie jest synonimem fałszu. Przesady odpowiadają na pytania, na które nauka nie potrafi odpowiedzieć: o sens, o radzenie sobie z niepewnością, o nasze miejsce w świecie. Pytanie o piątek trzynastego nie jest pytaniem naukowym, lecz egzystencjalnym. A na takie pytania kultura zawsze będzie tworzyć swoje odpowiedzi niezależnie od tego, jak nowoczesny stanie się świat.

Pogoda w regionie



meteo prog Źródło: meteo prog.pl

12 MARCA 2026

Dziś 71. dzień roku
Do sylwestra pozostało 294 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 5.47, zachód o godzinie 17.26. Dzień będzie trwał 11 godzin i 38 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 5 godzin i 18 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 4 godziny i 5 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Bernard, Grzegorz

KALENDARIUM

1600

Król Zygmunt III Waza (na portrecie) ogłosił przyłączenie Estonii do Rzeczypospolitej.

1917

Decydujący dzień rewolucji lutowej w Rosji; żołnierze nie chcąc strzelać do demonstrantów przyłączyli się do nich, a władze carskie utraciły kontrolę nad stolicą kraju Piotrogradem.



FOT. DOMENIA PUBLICZNA

1999

Podczas uroczystości w Independence w amerykańskim stanie Missouri Czechy, Polska i Węgry zostały formalnie przyjęte do NATO.

2008

Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach uruchomił pierwszy w kraju program świadomej donacji zwłok.

2020

W szpitalu w Poznaniu zmarła pierwsza w Polsce osoba chora na COVID-19. Do 30 czerwca 2023 r. odnotowano 6 517 852 przypadki zakażenia i zarejestrowano 119 626 zgonów.

Dzień Sołtysa w Białymstoku. Najlepsi zostali nagrodzeni

Region
Magda Ciasnowska

Na co dzień rozwiązują problemy mieszkańców, organizują lokalne inicjatywy i dbają o rozwój swoich wsi. Podczas uroczystej gali z okazji Dnia Sołtysa samorząd województwa podlaskiego podziękował liderom sołectw za ich zaangażowanie w życie lokalnych społeczności.

Aula Wydziału Elektrycznego Politechniki Białostockiej w środę wypełniła się przedstawicielami podlaskich wsi. W wydarzeniu wzięło udział około 600 sołtysów i sołtyszek z różnych części województwa podlaskiego.

Spotkanie zorganizował Zarząd Województwa Podlaskiego z okazji obchodzonego w Polsce Dnia Sołtysa. To święto, które ma na celu okazanie sołtysom wdzięczności za ich pracę, a także zwrócenie uwagi społeczeństwa na to, jaką rolę pełnią we wsi.

- Obowiązków jest wiele. Ale mimo mojego wieku, ciągle działam. Po prostu lubię ludzi, i ludzie lubią współpracować ze mną - przyznaje Danuta Wnorowska, sołtys wsi Kulesze-Litewka. - Jestem sama. Dzieci dawno się rozeszły, a mąż nie żyje. A ja, dzięki tej pracy wciąż czuję się potrzebna i wciąż czuję się młoda. I daję mi to wielką satysfakcję.



Podczas uroczystości wyróżniono najlepsze sołectwa

W całym regionie funkcjonuje ponad trzy tysiące sołectw.

- Jest takie przysłowie - „Tyle sołtys może, ile wieś mu pomoże”. Myślę, że świetnie oddaje ono rolę, jaką pełnią sołtysi w naszych małych ojczyznach. To wy jesteście nie tylko łącznikiem między mieszkańcami a władzami gminy, ale także inspiratorami ciekawych pomysłów oraz rozwoju kół gospodyń wiejskich i jednostek OSP. Dbacie o tradycję i budujecie wspólnotę - zwracał się do sołtysów

Jest takie przysłowie - „Tyle sołtys może, ile wieś mu pomoże”. Myślę, że świetnie oddaje ono rolę, jaką pełnią sołtysi w naszych małych ojczyznach.

Łukasz Prokorym, marszałek województwa podlaskiego.

Podczas wydarzenia ogłoszono wyniki dwóch konkursów skierowanych do sołectw i ich liderów.

- Oba konkursy pięknie pokazują, jak wiele dobrego dzieje się w podlaskich sołectwach - dzięki pomysłowości, aktywności i współpracy mieszkańców. Są one wyrazem podziękowania samorządu województwa za państwa inicjatywę i zaangażowanie na rzecz własnej miejscowości - mówił Bogdan Dyjuk, członek zarządu województwa.

Jednym z nich był konkurs „Fundusz sołecki - najlepsza inicjatywa”, którego celem jest promowanie przedsięwzięć realizowanych dzięki środkom z funduszu sołeckiego. Do tegorocznej edycji zgłoszono 22 projekty.

Pierwszą nagrodę zdobyło sołectwo Łoje-Awissa w gminie Radziłów. Mieszkańcy przebudowali dawny budynek zlewni mleka i przekształcili go w nowoczesną świetlicę wiejską. Obiekt służy dziś jako miejsce spotkań, wydarzeń kulturalnych i integracji mieszkańców.

Drugie miejsce przyznano sołectwu Stock w gminie Dąbrowa Białostocka, gdzie z myślą o wspólnych spotkaniach i aktywności mieszkańców powstało Centrum Aktywności Lokalnej.

Trzecie miejsce zdobyło sołectwo Czajki w gminie Sokoły, gdzie wybudowano wiatę przyśtankową pełniącą funkcję miejsca spotkań.

Drugim rozstrzygniętym konkursem był plebiscyt „Nasz Sołtys jest Najlepszy”, którego celem jest docenienie najbardziej aktywnych liderów lokalnych społeczności. W tym roku zgłoszono 44 kandydatów. Kapituła konkursu nagrodziła 13 sołtysów oraz przyznała 12 wyróżnień za szczególne osiągnięcia i wieloletnią pracę na rzecz mieszkańców.

Wśród wyróżnionych znalazła się m.in. Bożena Żabicka-Krawczyk, sołtys wsi Żabickie w gminie Lipsk, która swoją funkcję pełni od 15 lat. W tym gronie była także jedną z najbardziej doświadczonych sołtyszek - Barbara Grabowska z Ignatek, która pełni tę funkcję już od 38 lat.

Hejt jest zły i trzeba o tym głośno mówić. Za nami kolejna odsłona akcji

Społeczeństwo
Urszula Śleszyńska

W środę w sali kameralnej Opery i Filharmonii Podlaskiej około 150 dzieci z białostockich szkół wzięło udział w drugiej odsłonie organizowanego przez samorząd województwa wydarzenia. To cykl spotkań w całym regionie, dotyczący bezpieczeństwa w sieci zatytułowany: „Hejt, social media, porównywanie się z innymi i życie online”.

Bardzo trzeba uważać, żeby drugiemu człowiekowi, w waszym wypadku koledze, nie zrobić krzywdy. Krzywda ludzka nigdy nie jest zapomniana. I za każdą krzywdę wcześniej czy później przyjdzie nam zapłacić. Jeżeli będziemy mieli podstawy moralne, będziemy wiedzieli co to jest prawda, trudniej będzie nam przekroczyć granicę. I będzie łatwiej nam żyć. Pamiętajcie, że ten, który hejtuje wcale nie jest szczęśliwy - mówiła Wiesława Burnos, wice-marszałek województwa podlaskiego, będąca jedną z prelegentek podczas spotkania.

Do zjawiska hejtu odniósł się również zastępca prezydenta Białegostoku Tomasz Klim.

- Czy możecie być w internecie obrażani? Czy możecie tam obrazać? Możecie, ale czy to dobrze, że tak się dzieje? - zastanawiał się zastępca prezydenta. - Nie. Najważniejsze, że-

byście wiedzieli, że wszystko co napiszecie w mediach społecznościowych może kogoś skrzywdzić (...) Zawsze najważniejsza jest prawda, bo prawda zawsze wyjdzie na jaw. Jest bezcenna i zawsze się obroni i przyniesie wam korzyści. Chciałbym również, żebyście po tym spotkaniu wiedzieli, że hejt i to co piszecie bardzo poważnie krzywdzą. Hejt to jest też odpowiedzialność prawna. A to znaczy, że się ponosi konsekwencje, które bardzo często mogą być bardzo poważne.

Zapewnił, że miasto będzie robić wszystko, żeby wspierać szkoły, nauczycieli, rodziców i samych uczniów, żeby świadomość o hejcie była coraz większa.

Głos zabrał również Tomasz Frankowski, który podkreślił, że z hejtem w internecie spotykał się zarówno jako piłkarz, jak i później - kiedy zajął się polityką.

- Krytyka często jest potrzebna. Ale konstruktywna krytyka, a hejt to dwa różne sposoby myślenia - zapewnił Frankowski. - Za każde słowo, które wpisujecie na TikToku, na Snapchacie, na Instagramie, musicie odpowiedzialność. Za każde jedno zdanie napisane do kogokolwiek. Musicie mieć świadomość, że ktoś, kto to czyta może być tymi słowami dotknięty.

Podczas prelekcji nie zabrakło też kwestii związanych z cyberprzemocą i bezpieczeństwem w sieci.

RDOŚ o monitorowaniu populacji łosia i wilka

Powiat białostocki
Tomasz Maleta

To organy samorządowe zobowiązane są do monitorowania sytuacji, zbierania informacji o ewentualnym zagrożeniu i w razie jego wystąpienia do podejmowania odpowiednich czynności - podkreśla RDOŚ odnosząc się do pytania, czy jest możliwy powiatowy spis łosi i wilków na terenie 16 gmin powiatu białostockiego.

W lutym samorządowcy „zwrócili się z prośbą o podjęcie działań prowadzących do ustalenia faktycznej liczebności wilka i łosia w powiecie białostockim oraz podjęcie działań, które zapewnią bezpieczeństwo mieszkańcom powiatu, a także ustrzegą ich przed ponoszeniem kosztów finansowych związanych z działalnością wyżej wymienionych gatunków zwierząt”.

O to, czy możliwy jest do przeprowadzenia taki spis powiatowy łosia i wilka zapytaliśmy RDOŚ w Białymstoku. Dorian Kozłowski, naczelnik wydziału oddziaływania ocen na środowisko w RDOŚ Białystok, przypomina, iż łos w Polsce jest gatunkiem łownym, który od 2001 roku jest objęty całorocznym moratorium na odstrzał (zakazem polowań).

- Główny Urząd Statystyczny (GUS) gromadzi i publikuje zbiorcze dane o liczebności zwierzyni łownej, opierając się na informacjach dostarczanych przez Lasy Państwowe oraz Polski Związek Łowiecki. Odszkodowania za szkody wyrządzone przez łosie w uprawach i płodach rolnych na obszarach obwodów łowieckich polnych i niewchodzących w skład obwodów łowieckich szacuje Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego - wyjaśnia Dorian Kozłowski.

Dodaje, że jeśli chodzi o wilka, to Główny Inspektorat Ochrony

Środowiska (GIOŚ) realizuje monitoring wilka w ramach Państwowego Monitoringu Środowiska (PMS). Jest to oficjalny system gromadzenia danych o stanie ochrony tego gatunku w Polsce. Przyznaje, że RDOŚ w Białymstoku w ostatnim czasie odnotowuje zwiększoną liczbę zdarzeń z udziałem wilków.

- Najczęstsze sytuacje dotyczą wilków niewykazujących lęku przed człowiekiem, pojawiających się w pobliżu zabudowy. Przynajmniej część z nich może być chora. W takich zdarzeniach mogą też uczestniczyć nie wilki, lecz hybrydy wilka z psem. Część sytuacji może być również powodowana przez zdziczałe psy - wymienia Kozłowski.

Zaznacza, że za bezpieczeństwo mieszkańców odpowiada samorząd gminy: - wynika to z ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym oraz ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym.

- To organy samorządowe zobowiązane są do monitorowania sytuacji, zbierania informacji o ewentualnym zagrożeniu i w razie jego wystąpienia do podejmowania odpowiednich czynności, w tym - jeśli zajdzie taka potrzeba - do występowania do Regionalnego lub Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, a na terenie parków narodowych do Ministra Klimatu i Środowiska, z wnioskami o zezwolenia na realizację czynności zakazanych w stosunku do wilka - podkreśla naczelnik.

Następnie organy ochrony przyrody analizują wnioski o realizację czynności zakazanych w stosunku do gatunków chronionych, w tym wilka, a następnie wydają decyzję. Z kolei za szkody wyrządzone przez wilki odpowiada Skarb Państwa, a o odszkodowanie można ubiegać się, składając wniosek do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Białymstoku.

STRAŻ GRANICZNA

SG zatrzymała Łotysza, który wiozł kokainę z Niemiec

Straż Graniczna zatrzymała Łotysza, który wiozł samochodem z Niemiec do swego kraju 2,7 kg kokainy o czarnorynkowej wartości ponad 1,1 mln zł. Na wniosek nadzorującej to śledztwo Prokuratury Rejonowej w Łomży 46-latek został tymczasowo aresztowany.

Akcję w województwie podlaskim przeprowadzili funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału SG z placówki w Sławatyczach (Lubelskie) we współpracy m.in. z Podlaskim Oddziałem SG. Koło miejscowości Chomentowo (powiat łomżyński) zatrzymali do kontroli osobowego Forda, którym kierował 46-letni obywatel Łotwy.

W trakcie przeszukania okazało się, że wiezie on 2,7 kg kokainy, której czarnoryn-

kowa wartość została oszacowana na ponad 1,1 mln zł. Narkotyki były transportowane z Niemiec i miały trafić na Łotwę. Mężczyźnie za próbę ich przemytu grozi do 20 lat więzienia. Na wniosek śledczych, został aresztowany przez łomżyński sąd na trzy miesiące. Prokuratura i Straż Graniczna podały też, że wobec zatrzymanego zostało wszczęte postępowanie administracyjne dotyczące wydalenia z Polski obywatela państwa unijnego, gdyż wymagają tego względy obronności lub bezpieczeństwa państwa lub ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Nadbużański Oddział SG poinformował, że od początku roku jego funkcjonariusze zabezpieczyli narkotyki warte ponad 9 mln zł. (PAP)

To miejsce, gdzie wiedza spotyka się z praktyką

Nauka
Magda Ciasnowska

Politechnika Białostocka otworzyła wczoraj Smart Factory Lab - Laboratorium Inteligentnych Systemów Produkcyjnych. To nowoczesna przestrzeń dydaktyczna na Wydziale Mechanicznym uczelni.

Laboratorium wyposażono w zaawansowaną linię produkcyjną oraz system cyfrowego bliźniaka, dzięki czemu przyszli inżynierowie będą mogli zdobywać praktyczne doświadczenie zgodnie ze standardami Przemysłu 4.0 i 5.0.

Nowa pracownia łączy rzeczywiste stanowiska edukacyjne, m.in. systemy sterowania, robotykę i kontrolę wizyjną, z nowoczesnym oprogramowaniem inżynierskim.

- To kolejne miejsce, w którym wiedza spotyka się z praktyką i robi to w sposób, który jest najbardziej efektywny, najbardziej nowoczesny. Miejsce, które ma sprzyjać kreatywności, otwartości na nowe, innowacyj-



Nowe laboratorium wyposażono w zaawansowaną linię produkcyjną oraz system cyfrowego bliźniaka

ności i przede wszystkim otwieraniu głów młodych osób. To przestrzeń, w której będą się rozwijać - mówiła podczas oficjalnego otwarcia laboratorium prof. Marta Kosior-Kazberuk, rektor Politechniki Białostockiej.

Studenti będą mogli pracować na rzeczywistej linii produkcyjnej wyposażonej m.in. w sterowniki, taśmociągi, magazyny składowania oraz roboty przemysłowe. Jednocześnie będą korzystać z jej cyfrowego odpowiednika.

Już od trzeciego semestru studenci mechatroniki będą na tej linii testować różne procesy produkcyjne, projektować, programować sterowniki, również symulować różne awarie związane z zarządzaniem i z obsługą takiej linii produkcyjnej.

Jednym z kluczowych elementów laboratorium jest technologia cyfrowego bliźniaka - wirtualnej kopii rzeczywistej linii produkcyjnej, która umożliwia monitorowanie i testowanie procesów w czasie rzeczywistym.

Miasto chce kupić paliwo do służbowych samochodów

Przetarg
WAL

Ponad milion złotych było gotowe zapłacić miasto Białystok za dostawę ponad 160 tys. litrów paliwa do pojazdów służbowych urzędu miejskiego. Przetarg ogłoszono jeszcze przed powstaniem zawirowań cenowych będących pokłosiem wojny w Zatoce Perskiej. Wpłynęła jedna oferta.

Chodzi o sukcesywną dostawę benzyny bezołowiowej o liczbie oktanowej 98 (przewidywana ilość 95 000 l) i oleju napędowego ON (71 000 l).

Zainteresowani mogli nadsłać swoje propozycje do 11 marca. Zamawiający na sfinansowanie zamówienia zamierza przeznaczyć 1 100 000 zł - poinformował przed sesją otwarcia ofert Jarosław Karpiński z magistratu.

Okazuje się, że w przetargu wpłynęła tylko jedna oferta. Od Orlenu, na kwotę 1 022 459,56 zł. Teraz będzie analizowana przez miejskich urzędników pod względem formalnym.

ZDROWIE



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Siedmiolatki z Prywatnej Szkoły Podstawowej nr 1 w Białymstoku odwiedziły wczoraj Białostockie Centrum Onkologii. Marzec to Miesiąc Świadomości Raka Jelita Grubego - i właśnie z tej okazji BCO otworzyło swoje progi dla najmłodszych. Tematem spotkania było zdrowe odżywianie, aktywność fizyczna i wady postawy. Tematy, które na pierwszy rzut oka niewiele mają wspólnego z onkologią. Ale tylko na pierwszy rzut oka. - Siedemdziesiąt procent nowotworów jest zależnych od naszych zachowań - mówiła Andżelika Mańczuk, dietetyk BCO. - Profilaktyka to najważniejszy element utrzymania zdrowia, dlatego warto edukować jak najwcześniej.

Dietetyk zwracała uwagę, że problem zaczyna się wcześniej, niż zwykle myślimy - coraz młodsze dzieci mierzą się z nadwagą i otyłością, a aktywność fizyczna wśród najmłodszych systematycznie spada. - Zamiast ruchu - telefon lub komputer. To na prawdę dobrze nie wróży - dodała Andżelika Mańczuk.

O tym samym mówiła Katarzyna Wojna, fizjoterapeutka BCO, która poprowadziła z dziećmi ćwiczenia ruchowe. Thumaczyła pierwszacom, jak prawidłowo nosić plecak, w jakiej pozycji trzymać telefon i dlaczego mięśnie rosnącego dziecka potrzebują wzmocnienia, a nie tylko rozciągania. - Dzieci bardzo często mają w sobie naturalną potrzebę ruchu, ale nie zawsze wiedzą, że mogą być aktywne i jak to robić - oceniała Wojna. (AD)

AUTOREKLAMA
0111487422



forum rolnicze 26

WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

Zapraszamy do współpracy

Kontakt: Anna Smorowińska, Kierownik Wsparcia Sprzedaży, tel. **695 346 825**

Więcej poranny.pl/forumrolnicze



ORGANIZATOR



ORGANIZATOR REGIONALNY



PATRONI HONOROWI



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNER MEDIALNY



Miasto nie mówi „nie” na zielony cmentarz

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Grupa „Przyjazne Suwałki” zaapelowała do prezydenta miasta o utworzenie zielonego cmentarza. W imieniu mieszkańców głos na ostatniej sesji zabrał radny Grzegorz Izbiński. Ratusz odpowiada, że technicznie jest to możliwe, ale potrzebne są analizy i konsultacje społeczne.

Mieszkańcy zrzeszeni w grupie „Przyjazne Suwałki” wystąpili z inicjatywą utworzenia w mieście, na cmentarzu komunalnym przy ulicy Reja, tzw. zielonego cmentarza – miejsca pochówku przyjaznego środowisku.

– Zielony cmentarz będzie miejscem, gdzie zamiast tradycyjnych, dużych pomników wybetonowanych wokół alejkami ustawiane będą niewielkie płyty nagrobne wkomponowane w naturalną zieleni – drzewa, krzewy i trawniki. Takie rozwiązanie pozwoli stworzyć przestrzeń godną, spokojną i harmonijną, a jednocześnie

bardziej przyjazną dla środowiska i krajobrazu miasta – tłumaczą w mediach społecznościowych swój pomysł.

O wsparcie poprosili radnego PiS Grzegorza Izbińskiego, który temat poruszył na ostatniej sesji Rady Miejskiej.

– Według mnie jest to ciekawy pomysł. Coś podobnego jest w Stanach, czyli cmentarze, które są zielone, są tam małe tabliczki nagrobne. Nie ma tam wielu alejek, wielkich pomników, tylko taki właśnie zielony cmentarz – mówił.

Do jego wystąpienia odniósł się pisemnie Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk. Miasto na inicjatywę mieszkańców nie mówi „nie”.

– Z informacji otrzymanej od Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Suwałkach sp. z o.o. wynika, że przedmiotowa inicjatywa grupy Mieszkańców Miasta jest możliwa do wykonania od strony technicznej i logistycznej. Spółka mogłaby wydzielić określoną część terenu Cmentarza Komunalnego w celu przygotowania miejsca

na tzw. „zielony cmentarz” – przekazał władarz.

Dodał, że zarząd PGK podkreśla jednak, że kluczową kwestią pozostaje realne zainteresowanie mieszkańców taką formą pochówku. Ma to bezpośrednie znaczenie ekonomiczne – przygotowanie zielonego cmentarza, przy ul. Reja wiąże się z koniecznością poniesienia określonych nakładów finansowych.

– Reasumując omawianą inicjatywę, Spółka PGK jest w stanie zorganizować tzw. „zielony cmentarz”, niemniej zagadnienie to wymaga głębszej analizy i – być może – przeprowadzenia konsultacji społecznych w celu zbadania rzeczywistego zapotrzebowania ze strony Mieszkańców Miasta i ich opinii o takich formach pochówku zmarłych – zakończył swoje pismo Renkiewicz.

Zielone cmentarze funkcjonują już w kilku miejscach w Polsce. Przykładami są kwatery ekologiczne w Krakowie-Podgórkach Tynieckich czy „Las Pamięci” w Łodzi czy też w Poznaniu.

Wyprzedzała na łuku drogi. Naprzeciwko jechał radiowóz

Z policji
opr. R

Kierująca dacią wyprzedzała autobus na łuku drogi i doprowadziła do niebezpiecznej sytuacji z jadącym w przeciwną stronę radiowozem. Policjanci z podlaskiej grupy SPEED zatrzymali samochód do kontroli.

Do zdarzenia doszło na DK8 w Sztubinie, na trasie w kierunku Białegostoku. Policjyny wideorejestrator zarejestrował moment, w którym kierująca białą dacią rozpoczęła manewr wyprzedzania autobusu na łuku drogi. Nie upewniła się, czy ma do tego wystarczającą widoczność i miejsce. W tym czasie z przeciwnego kierunku nadjeżdżał radiowóz. Niewiele brakowało do czołowego zderzenia.

Mundurowi zawrócili i zatrzymali pojazd do kontroli. Za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym innego niż kolizja kierująca została ukarana mandatem w wysokości 3000 złotych oraz 10 punktami.

Nowy blok komunalny w mieście. Powstanie 56 mieszkań „pod klucz”

Augustów
Anna Gryza-Aneszko

W Augustowie rozpocznie się budowa nowoczesnego budynku komunalnego przy ul. Tytoniowej. Powstanie 56 mieszkań „pod klucz” w czterokondygnacyjnym, energooszczędnym obiekcie z windami i pełną infrastrukturą towarzyszącą.

Inwestycja jest kolejnym krokiem w realizacji Wieloletniego Programu Gospodarowania Mieszkaniowym Zasobem Gminy Miasto Augustów na lata 2024-2033.

– Augustów przez kilkadziesiąt lat zaniechał właściwie inwestycji mieszkaniowych. Zmieniliśmy to i realizujemy nasz program gospodarki mieszkaniowej – mówił na konferencji burmistrz Mirosław Karolczuk.

Koszt inwestycji wynosi ok. 16 mln zł. Zdecydowaną większość tej kwoty, prawie 14 mln zł, stanowi dofinansowanie pozyskane przez miasto z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nowy budynek będzie miał cztery kondygnacje i zostanie wy-

posażony w windy. Powstanie w nim 56 mieszkań przygotowanych „pod klucz”. W ramach inwestycji zaplanowano także piwnice, rowerownię, wózkownię, plac zabaw oraz parkingi. Budynek zostanie podłączony do miejskiej sieci ciepłowniczej i będzie spełniał nowoczesne standardy energooszczędności. W miejscu po „starej podkowie” powstanie estetyczne i funkcjonalne osiedle.

– Dzięki temu, że budujemy tanie w utrzymaniu, energooszczędne, nowoczesne budynki i pozyskujemy finansowanie zewnętrzne, to bilansujemy system. Chodzi nam o to, aby wszyscy mieszkańcy miasta nie musieli dopłacać do utrzymania mieszkań komunalnych. W skrócie: warunki mają być na miarę naszych czasów, a koszty utrzymania nie mogą obciążać wszystkich mieszkańców – podkreśla burmistrz.

W ostatnich latach w Augustowie powstało 28 mieszkań komunalnych przy ul. Turystycznej oraz 60 mieszkań w budynku TBS przy ul. Komunalnej. Burmistrz zapowiada starania o kolejne inwestycje mieszkaniowe.

REKLAMA

0011480354

**KWIATKI
POLSKIE**
dwie

od 8 marca
niedziela 21:20

TVP 2 **TVP VOD**

KRÓTKO

PROKURATURA

Prokuratura wezwie prezydenta?

Prokuratura przesłała do Kancelarii Prezydenta RP pismo z prośbą o wskazanie możliwego terminu przesłuchania prezydenta Karola Nawrockiego w charakterze świadka - poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gdańsku prok. Mariusz Duszyński. Śledztwo dotyczy podejrzenia przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych poprzez dopuszczenie do nieodpłatnego korzystania z pokoi i apartamentów należących do Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

Szef KPRP Zbigniew Bogucki przyznał w środę w Polsat News, że o tym, że prokuratura chce przesłuchać prezydenta w charakterze świadka słyszał z doniesień medialnych. - Nie wiem, czego chce prokuratura się dowiedzieć. Jeżeli będzie jakieś oficjalne wezwanie, to na pewno prezydent do tego się odniesie. Na razie ja takiego wezwania nie widziałem. I chyba prezydent, zgodnie z moją wiedzą, też takiego wezwania nie widział - poinformował szef kancelarii Nawrockiego. PAP

PRZESTĘPCZOŚĆ

Podróbki za ponad 6 milionów



Ponad 160 tys. sztuk podrobionych kosmetyków, biżuterii oraz odzieży przejęli funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej podczas akcji w Centrum Handlowym w Wólce Kosowskiej pod Warszawą. Szacunkowa wartość zatrzymanego towaru to prawie 6,5 miliona złotych.

WARSZAWA

Budynek liceum pod ostrzałem

Nieznani sprawcy ostrzelali w środę rano budynek Liceum Ogólnokształcącego Społecznego nr 17 przy ulicy Marszałkowskiej w centrum Warszawy.

- Ktoś ostrzelał budynek szkoły najprawdopodobniej z broni pneumatycznej typu wiatrówka. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał, sprawców na ten moment nie ujęto - po-

informował mł. asp. Jakub Pacyniak ze śródmiejskiej.

Jak podało radio RMF FM na szybach oraz elewacji policja natrafiła na ślady, które świadczyły o tym, że ktoś mógł oddać w stronę wejścia kilka strzałów. Nie było przestrzelin, natomiast koło budynku natrafiono na kilka metalowych kulek. Policja poszukuje sprawcy.

PROKURATURA

Akt oskarżenia przeciwko Michałowi Dworczykowi - europosłowi PiS i byłemu szefowi KPRM trafił do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia. Prokuratura zarzuca politykowi m.in. niedopełnienie obowiązków i utrudnianie śledztwa w sprawie tzw. afery mailowej. Prokuratura podaje, że oskarżonemu za czyny te grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

”

W przyszłości, w „pięknej Polsce, już bez Tuska”, Mateusz Morawiecki mógłby pełnić mnóstwo funkcji

Przemysław Czarnek wiceprezes PiS

SAFE kontra SAFE 0 proc. Trwa walka o prawie 200 mld zł

Piotr Szymański
Warszawa

Finansowanie obronności stało się osiłą ostrego sporu między Pałacem Prezydenckim, rządem i Narodowym Bankiem Polskim. Z jednej strony jest unijny SAFE, z drugiej - „polski SAFE 0 proc.”.

We wtorek w Pałacu Prezydenckim doszło do spotkania, które miało rozstrzygnąć, czy Polska będzie opierać się wyłącznie na unijnym SAFE, czy też równolegle uruchomi własny mechanizm finansowania inwestycji obronnych. Stawką są bardzo duże pieniądze i czas. Rząd naciska na szybkie uruchomienie unijnego programu SAFE, bo - jak argumentuje - pozwoli on sprawnie sfinansować zakupy dla wojska, Straży Granicznej, Policji i systemów cyberbezpieczeństwa. Pałac Prezydencki i NBP przekonują jednak, że obok unijnego rozwiązania można stworzyć także krajowy mechanizm, który zapewni Polsce większą swobodę.

Czarcasty: polski SAFE poczeka

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował w środę, że Sejm nie będzie pracował nad prezydenckim projektem ws. „polskiego SAFE” do momentu zakończenia procesu związanego z ustawą o unijnym programie SAFE, skierowaną do prezydenta.



Premier Donald Tusk oświadczył we wtorek, że liczy na szybką decyzję prezydenta ws. ustawy o SAFE

Jak uzasadnił, prezydent musi wziąć odpowiedzialność za swoje decyzje.

- Zawetowanie tej ustawy (o unijnym SAFE - PAP) to będzie duże zawetowanie 185 mld złotych na uzbrojenie dla polskiego wojska. To będzie powiedzenie „nie” 12 tysiącom firm, które w Polsce by ten program realizowały. (...) To są pieniądze, które są do wykorzystania natychmiast. I natychmiast należy podjąć produkcję w 12 tysiącach polskich fabryk w 90 proc. polskiego uzbrojenia na rzecz polskiej armii - powiedział marszałek Sejmu.

Zapowiedzi bardziej buńczuczne niż efekt

Prezydencki projekt ustawy ws. „polskiego SAFE 0 proc.” jest gorszy od tego, co przypuszczają

łem - ocenił w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz w radiu RMF FM. - Zapowiedzi były bardziej buńczuczne niż efekt tego projektu. Co jest gotowe na stole? To SAFE przez nas wypracowany, wygrany na poziomie europejskim - podkreślił.

Jak ocenił szef MON, ten zysk NBP jest raczej wirtualny i „delikatnie mówiąc, podlega jakiejś księgowej ekwilibryście”. Kosiniak-Kamysz podkreślił przy tym, że jest zainteresowany, by mieć dwa źródła finansowania wydatków na armię i próbował przekonać do tego prezydenta.

Polityczny wyścig z czasem

Do 20 marca prezydent Karol Nawrocki ma czas na pod-

jęcie decyzji ws. ustawy wdrażającej unijny program SAFE, która zakłada stworzenie funduszu w BGK do obsługi środków z unijnych pożyczek.

Spór nie dotyczy już tylko tego, które rozwiązanie jest lepsze, ale także tego, czy oba mechanizmy mogą współistnieć. Strona rządowa deklaruje, że jeśli pojawi się możliwość pozyskania dodatkowych środków z krajowego projektu, chętnie je wykorzysta, ale nie jako alternatywę dla unijnego SAFE, lecz jego uzupełnienie.

Z kolei Pałac Prezydencki próbuje przyspieszyć ścieżkę parlamentarną dla własnego projektu. Bogucki przekonuje, że Sejm i Senat mogłyby zająć się ustawą o Polskim Funduszu Inwestycji Obronnych jeszcze przed upływem terminu na decyzję prezydenta w sprawie ustawy wdrażającej unijny SAFE.

Z biznesowego punktu widzenia stawka jest ogromna. Mowa nie tylko o zakupach sprzętu wojskowego, ale o wieloletnim impulsie dla krajowego przemysłu zbrojeniowego, infrastruktury, logistyki i cyberbezpieczeństwa. To właśnie dlatego batalia o SAFE - unijny i „polski” - stała się dziś jedną z najważniejszych rozgrywek wokół pieniędzy publicznych i strategicznych inwestycji państwa. PAP

Polski wątek afery Epsteina. Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie handlu ludźmi

Marcin Koziestański
Warszawa

Prokuratura Krajowa wszczęła śledztwo w sprawie dopuszczenia się handlu ludźmi w okresie od 2009 r. do 2019 r. na terytorium Polski i innych państw. Chodzi o tzw. aferę Epsteina.

- W dniu 10 marca 2026 r. prokurator z Zespołu Śledczego nr 5 Prokuratury Krajowej wszczął śledztwo w sprawie do-

puszczenia się handlu ludźmi w okresie od 2009 r. do sierpnia 2019 r. na terytorium Polski i innych państw. Zarządzeniem z dnia 23 lutego 2026 r. prokurator krajowy Dariusz Korneluk powołał w Prokuraturze Krajowej Zespół Śledczy nr 5 do prowadzenia postępowania przygotowawczego dotyczącego działalności międzynarodowej grupy przestępczej zajmującej się handlem ludźmi i przestępstwami przeciwko wolności seksualnej - poinformował

w środę rzecznik PK prok. Przemysław Nowak.

W toku postępowania sprawdzającego prokuratorzy zapoznali się z materiałami zamieszczonymi na stronie Departamentu Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych, opublikowanymi w oparciu o Epstein Files Transparency Act.

- Przeanalizowane dotychczas dokumenty wskazują na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa handlu ludźmi, w tym na terytorium

Polski, polegającego na werbowaniu na terytorium RP bliżej nieustalonych osób pełnoletnich oraz małoletnich płci żeńskiej, w tym obywateli polskich, poprzez wprowadzanie ich w błąd co do rzeczywistego charakteru przyszłego zatrudnienia za granicą, a następnie organizowaniu ich transportu poza granice RP oraz przekazywaniu innym osobom w celu seksualnego wykorzystania - przekazał Przemysław Nowak. PAP

Nowy przywódca Iranu Modżtaba Chamenei został lekko ranny

Marcin Koziestański
Tel Aviv

Izraelski wywiad uważa, że nowy najwyższy przywódca Iranu Modżtaba Chamenei odniósł obrażenia podczas izraelsko-amerykańskich nalotów.

Według informacji podanych w środę przez agencje Reuters i AFP izraelskie służby wywiadowcze są zdania, że Modżtaba Chamenei został lekko ranny podczas wspólnych ataków lotniczych Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran. Z tego powodu – jak podają media – nowy najwyższy przywódca Iranu nie pojawia się ostatnio publicznie.

O możliwych obrażeniach Chameneia wspomniął również syn irańskiego prezydenta, Jusef Pezeszkian.

„Słyszałem informacje, że pan Modżtaba Chamenei został ranny. Zapytałem znajomych, którzy mają kontakty. Powiedzieli mi, że dzięki Bogu jest cały i zdrowy” – napisał w środę w komunikatorze Telegram.

Dziennik „New York Times”, powołując się na trzech irańskich urzędników, podał, że Chamenei odniósł obrażenia, jednak jego stan nie zagraża życiu.

Według cytowanych rozmówców polityk „został ranny, szczególnie w nogi, ale jest przytomny i bezpieczny w ściśle strzeżonym miejscu o ograniczonych możliwościach komunikacji”. Jak podała AFP, nowy przywódca miał zostać ranny podczas tego samego nalotu, w którym zginął jego ojciec. Izraelski wywiad miał wiedzieć o tym jeszcze przed jego oficjalnym mianowaniem. PAP



Modżtaba Chamenei objął stanowisko najwyższego przywódcy Iranu w niedzielę, zastępując swojego ojca

Iran zaminowuje cieśninę? Trump grozi konsekwencjami

Grzegorz Kuczyński
Bliski Wschód

Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (CENTCOM) poinformowało, że siły amerykańskie zniszczyły 16 irańskich stawiaczy min w pobliżu Cieśniny Ormuz.

Najpierw CBS News, powołując się na nieokreślonych amerykańskich urzędników, poinformowało we wtorek, że Iran może przygotowywać się do rozmieszczenia min morskich w Cieśninie Ormuz. Urzędnicy dodali, że Iran wykorzystuje małe łodzie, które mogą przewozić do trzech min każda. Stacja CNN podała nawet, że Irańczycy już zaczęli zaminowywać cieśninę.

USA niszczą stawiacze min Iranu

Potem prezydent Donald Trump napisał na Truth Social, że Stany Zjednoczone chcą, aby wszelkie miny umieszczone przez Iran w Cieśninie Ormuz zostały „natychmiast usunięte”, choć dodał, że Stany Zjednoczone „nie mają informacji o takich działaniach [Iranu]”. Trump zagroził również konsekwencjami militarnymi „na niespotykaną dotąd skalę”, jeśli Iran nie usunie umieszczonych min.

Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (CENTCOM) poinformo-



Wczoraj doszło do nowych ataków na trzy statki handlowe w Zatoce Perskiej. Cieśnina Ormuz to jeden z najważniejszych szlaków żeglugowych na świecie

wało, że siły amerykańskie zniszczyły „wiele okrętów wojennych” Iranu, w tym 16 stawiaczy min.

Iran wciąż ma na stanie od 80 do 90 proc. małych łodzi i jednostek minujących – poinformowało jedno ze źródeł. Oznacza to, że irańskie siły mogą umieścić na szlaku setki ładunków. Nie ma oficjalnych informacji na temat tego, jak duże są zapasy min morskich Iranu. Na przestrzeni lat szacowało się, że mogą wynosić od 2 tys. do 6 tys. sztuk.

Oslabiona flota Iranu

Doniesienia o próbach postawienia min morskich przez Iran pojawiły się trzy dni po ostatnich potwierdzonych atakach Iranu na statki w Zatoce Perskiej (7 marca). Od 1

do 4 marca Iran atakował co najmniej trzy statki dziennie na tym akwenie.

Pierwsza faza kampanii amerykańsko-izraelskiej i ciągłe ataki na irańską infrastrukturę rakiet balistycznych ograniczyły jednak zdolność Iranu do odwetu za pomocą rakiet balistycznych i dronów. Sekretarz obrony USA Pete Hegseth oświadczył 5 marca, że ataki USA sprawiły, iż irańska marynarka wojenna stała się „nie skuteczna w walce”.

Stany Zjednoczone chcą, aby wszelkie miny umieszczone przez Iran w Cieśninie Ormuz zostały „natychmiast usunięte”

Teheran sam sobie szkodzi

Działania mające na celu zaminowanie Cieśniny Ormuz prawdopodobnie jeszcze bardziej utrudnią Iranowi eksport ropy, w tym dostawy do Chin, które są największym importem irańskiej ropy. Zaminowanie jest zatem ekstremalną opcją, do której Teheran się uciekł i nie stanowi ona pożądanej opcji dla irańskich wojskowych.

Dane dotyczące handlu morskiego pokazują, że od 2 marca tylko trzy tankowce należące do irańskiej floty cieni przepłynęły przez Cieśninę Ormuz. Stanowi to znaczny spadek w porównaniu z 24 statkami, które przepłynęły tę cieśninę między 22 lutego a 1 marca.

Pasażerowie długo będą pamiętać twarde lądowanie

Kazimierz Sikorski
Tajlandia

Twarde lądowanie samolotu linii Air India Express na lotnisku w Phuket w Tajlandii wywołało chaos. Samolot Air India rozbił się z powodu awarii przedniego koła.

Do incydentu doszło 11 marca, gdy rejs linii Air India Express IX938 podchodził do lądowania na lotnisku w Phuket. Podczas lądowania doszło do uszkodzenia przedniego koła, a w konsekwencji również płyty lotniska. Samolot leciał z Hajdabadu w Indiach.

Do pomocy pasażerom pośpieszyli policjanci z komisariatu w Sakhu oraz pracownicy Biura Policji Turystycznej stacjonujący na lotnisku. W najważniejszym momencie lotu pękło przednie podwozie, a sa-

molot zaczął się ślizgać po pasie startowym. Na pokładzie maszyny znajdowało się 133 pasażerów.

Wszyscy pasażerowie zostali bezpiecznie ewakuowani z samolotu i przewiezieni do poczekalni. Nie zgłoszono żadnych obrażeń.

Jeden z pasażerów opowiadał, że ten lot był opóźniony o dziewięć godzin. „Zakończenie lotu było upiorne, szczególnie w nieszczęściu, że wszyscy przeżyli ten horror”, opowiadał na lotnisku po twardej lądowaniu.

Władze lotniska tymczasowo zamknęły pas startowy w celu oczyszczenia uszkodzonego samolotu i przeprowadzenia dokładnej kontroli bezpieczeństwa. Do akcji przystąpili od razu specjaliści od wyjaśniania wypadków lotniczych.

„Budżet Rosji w strzępach”. Resort finansów Rosji poinformował o wielkości deficytu

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Spadek zysków z ropy i gazu oraz spowolnienie gospodarcze nadal pożerają dochody rosyjskiego budżetu, który w tym roku będzie musiał wydać co trzeciego rubla na armię i wojnę.

Według danych za styczeń-luty federalny skarb państwa odnotował deficyt w wysokości 3,449 bln rubli – prawie 1,5 razy więcej niż w tym samym okresie rok wcześniej, poinformowało Ministerstwo Finansów.

Dochody z ropy i gazu spadły o połowę (do 826 mld rubli) po spadku cen rosyjskiej ropy i wymuszonym ograniczeniu wydobycia przez koncerny naftowe. W rezultacie budżet wydał prawie dwa razy więcej niż zebrał w postaci podatków.



Fatalna sytuacja budżetu Rosji na początku 2026 r.

– Od początku roku minęły zaledwie dwa miesiące, a budżet już jest w strzępach – stwierdza Aleksandr Kołandr, starszy pracownik naukowy Center for European Policy Analysis (CEPA). Pomimo podwyższenia podatku VAT i po-

datków dla małych przedsiębiorstw, już w lutym władze przyznały, że wypełnienie wszystkich zobowiązań budżetowych w tym roku będzie niemożliwe – świadczą o tym plany zmiany zasady budżetowej.

Chodzi o obniżenie prognozy ceny ropy, przy którym do pokrycia dziur budżetowych wykorzystuje się mocno już wydeńowany Fundusz Dobrobytu Narodowego, co jednocześnie doprowadzi do sekwestracji części wydatków. Biorąc pod uwagę, że ograniczenie wydatków wojskowych jest nierealne, najprawdopodobniej pod nożem znajdzie się finansowanie już i tak znajdującej się w fazie stagnacji gospodarki cywilnej, zauważa Koljandr.

Wojna w Iranie, która na krótko podniosła cenę ropy Brent powyżej 100 dolarów

za baryłkę, może pomóc rosyjskiemu budżetowi, choć wszystko zależy od tego, jak długo potrwa konflikt, wskazuje Petras Katinas, ekspert Royal United Services Institute w Londynie. Jeśli wszystko zakończy się za kilka tygodni, efekt będzie minimalny, ale jeśli wojna się przedłuży, rosyjska gospodarka może otrzymać bardziej znaczący zastrzyk finansowy.

Dodatkowe dochody z ropy naftowej uzyskane dzięki wojnie w Iranie zostaną najprawdopodobniej przeznaczone na sfinansowanie wojny z Ukrainą, uważa James Henderson z Oxford Institute for Energy Studies. – Nikt nie będzie zaskoczony, jeśli w rezultacie wzrosną wydatki wojskowe – mówi. „Będzie więcej pieniędzy, a to oznacza, że domyślnie więcej pieniędzy zostanie przeznaczonych na potrzeby wojskowe”.

PRZEPISY JEŚLI BUDOWA ZOSTAJE WSTRZYMANA NA DŁUŻEJ, TRZEBA LICZYĆ SIĘ Z RYZYKIEM UTRATY POZWOLENIA

Pozwolenie na budowę nie jest bezterminowe. Można je stracić

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Wielu inwestorów zakłada, że pozwolenie na budowę pozostaje ważne bez ograniczeń czasowych. Tymczasem przepisy prawa budowlanego wskazują, że decyzja może wygasnąć z mocy prawa.

Jak długo ważne jest pozwolenie na budowę?

Zasady dotyczące terminowości pozwolenia na budowę reguluje ustawa Prawo budowlane. Zgodnie z przepisami, decyzja o pozwoleniu na budowę nie jest bezterminowa i może stracić ważność w dwóch podstawowych przypadkach:

1. Brak rozpoczęcia budowy przez 3 lata

Jeżeli inwestor nie rozpoczął robót budowlanych w ciągu 3 lat od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna, pozwolenie na budowę wygasa z mocy prawa.

2. Przerwa w budowie dłuższa niż 3 lata

Pozwolenie traci ważność również wtedy, gdy inwestor przerwie budowę na okres dłuższy niż 3 lata.

Co istotne, w obu przypadkach wygaśnięcie następuje automatycznie, na podstawie samej ustawy. Organ administracji jedynie stwierdza ten fakt w drodze decyzji, ale nie decyduje o nim uznaniowo.

Co oznacza „rozpoczęcie robót budowlanych”?

Prawo budowlane precyzuje, że rozpoczęcie budowy to



Pozwolenie na budowę nie jest bezterminowe, a może wygasnąć, np. na skutek przerwania prac

podjęcie prac przygotowawczych, takich jak:

- wytyczenie geodezyjne obiektu w terenie,
- wykonanie niwelacji terenu,
- zagospodarowanie terenu budowy wraz z budową obiektów tymczasowych,
- wykonanie przyłączy do sieci infrastruktury technicznej na potrzeby budowy.

Samo uzyskanie dziennika budowy czy ogrodzenie działki nie zawsze wystarczy. Kluczowe jest to, czy faktycznie doszło do rozpoczęcia procesu budowlanego w rozumieniu przepisów.

Kiedy przerwa w budowie jest „zbyt długa”?

Równie istotna jest kwestia przerwy w realizacji inwestycji. Jeżeli roboty budowlane zostały rozpoczęte, ale następnie nie były kontynuowane przez okres dłuższy niż 3 lata, pozwolenie również wygasa.

Przy ocenie, czy doszło do przerwy, organy administracji nie opierają się wyłącznie na wpisach w dzienniku budowy. Kluczowe znaczenie ma rzeczywisty stan zaawansowania robót w terenie.

Pozorne prace nie uratowały pozwolenia

Ciekawy przykład praktycznego zastosowania tych przepisów opisał Główny Urząd Nadzoru Budowlanego w jednym z artykułów z cyklu „Ciekawe interpretacje GUNB”.

Prezydent Miasta Poznania stwierdził wygaśnięcie z mocy prawa pozwolenia na budowę z sierpnia 2007 roku, dotyczącego budowy sześciu segmentów w zabudowie szeregowej. Podstawą decyzji były kontrole przeprowadzone przez powiatowego

inspektora nadzoru budowlanego.

Kontrole wykazały, że w kwietniu 2010 r. inwestor wykonał jedynie fundamenty pod obiekty. Ponad 3 lata później, w październiku 2013 r., na placu budowy nadal były widoczne tylko fundamenty. Jednak w listopadzie tego samego roku inwestor wykonał prace porządkowe, takie jak uporządkowanie terenu, wykoszenie trawy, nawiezenie dwóch świeżych mas piasku oraz odsłonięcie fragmentów ziemi przy fundamentach, natomiast nie podjął prac budowlanych.

Wpisy w dzienniku budowy roku 2010 mówią o zabetonowaniu ław i stóp fundamentowych, a kolejne z lat 2011-13 - o nasadzeniu krzewów, robotach porządkowych i konserwacyjnych fundamentów, pewnych pracach geodezyjnych oraz naprawie i wymianie ogrodzenia placu budowy.

W tej sytuacji uznano, że w okresie od marca 2010 roku do października 2013 roku na budowie nie były prowadzone roboty budowlane. Wojewoda utrzymał tę decyzję w mocy, wskazując, że wpisy w dzienniku budowy świadczą tylko o pozorach aktywności inwestora.

Wyrok sądu w sprawie wygaśnięcia pozwolenia

Inwestor zaskarżył decyzję, jednak zarówno Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu, jak i Naczelny Sąd Admini-

stracyjny nie podzieliły jego argumentów. Wyrokiem z 19 listopada 2014 roku WSA oddalił skargę, a NSA wyrokiem z 2 grudnia 2016 roku oddalił skargę kasacyjną.

Naczelny Sąd Administracyjny potwierdził, że wpisy w dzienniku budowy „same przez się nie świadczą o kontynuowaniu budowy”. Sąd uznał, że o przerwaniu procesu budowlanego świadczy zmieniony stan techniczny inwestycji pomiędzy kwietniem 2010 roku a październikiem 2013 roku.

Zdaniem NSA wpisy stanowiły jedynie „dowód pozornej aktywności inwestora” i były nieadekwatne do faktycznego zaawansowania robót.

Nie budujesz, tracisz pozwolenie

Przypadek z Poznania pokazuje jasno, że do utrzymania pozwolenia na budowę:

- nie wystarczy „utrzymywać pozorów” prowadzenia robót,
- kluczowy jest realny postęp prac w terenie, a nie same wpisy w dokumentacji w dodatku niezwiązane bezpośrednio z prowadzeniem prac budowlanych.

Dla inwestorów oznacza to jedno: jeśli budowa zostaje wstrzymana na dłużej, trzeba liczyć się z ryzykiem utraty pozwolenia i koniecznością ponownego przechożenia całej procedury administracyjnej. W praktyce może to oznaczać nie tylko dodatkowy czas, konieczny dla przeprowadzenia formalności, ale też poważne koszty.

Mat wchodzi do kuchni. Tak zadbaj o meble

Małgorzata Czuba-Skarżyńska
redakcja@regiodom.pl

Matowe powierzchnie w aranżacji wnętrza są modne i zdobywają coraz większą popularność. Ale czy sprawdzają się w kuchni? I jak o nie zadbać, żeby uniknąć smug i zarysowań?

Matowe fronty od kilku sezonów utrzymują się wśród najczęściej wybieranych rozwiązań w aranżacji kuchni. Coraz częściej zastępują połysk - zamiast odbijać światło, delikatnie je rozpraszają,

nadając zabudowie spokojny, bardziej stonowany charakter. Pojawia się jednak pytanie, które zadają sobie zarówno projektanci, jak i inwestorzy: czy matowa kuchnia jest praktyczna i jak właściwie o nią dbać?

Łatwość utrzymania czystości to jeden z kluczowych aspektów przy wyborze materiału na meble kuchenne. Liczy się odporność na zabrudzenia, ślady palców oraz codzienne użytkowanie. Na rynku dostępne są rozwiązania łączące estetykę głębokiego matu z technologiami poprawiającymi trwałość powierzchni.

Jednym z takich rozwiązań są powierzchnie typu deep matt, które charakteryzują się jednolitą, gładką strukturą i wyraźnie ograniczonym odbiciem światła. Dzięki temu dobrze komponują się z innymi materiałami stosowanymi w kuchni - kamieniem, drewnem czy metalem. Matowe fronty często stanowią tło dla wyrazistych blatów, formirów czy dekoracyjnych ścian przyblatowych.

Czystość i odporność

Kuchnia to przestrzeń narażona na wilgoć, podwyższoną

temperaturę i kontakt z różnego rodzaju akcesoriami. Dlatego istotna jest odporność materiału na zarysowania i mikrozarzysowania. W przypadku niektórych laminatów HPL stosuje się technologie pozwalające ograniczyć widoczność drobnych uszkodzeń powierzchni. To ważne zarówno z perspektywy projektowej, jak i użytkowej - szczególnie w przypadku dużych, jednolitych płaszczyzn.

Jedną z najczęstszych obaw związanych z matem są ślady dotyku. W praktyce wiele nowoczesnych powierzchni wy-

posażonych jest w powłoki ograniczające widoczność odcisków palców (anti-fingerprint). Takie rozwiązania zmniejszają osadzanie się zabrudzeń i ułatwiają utrzymanie estetycznego wyglądu frontów, nawet przy intensywnym użytkowaniu.

Jak czyścić matowe fronty?

Pielęgnacja matowych powierzchni nie jest skomplikowana, wymaga jednak stosowania odpowiednich środków. Zaleca się:

- używanie miękkich, nieścieranych ściereczek z mikrofibry;
- czyszczenie ciepłą wodą (do ok. 40°C);
- stosowanie delikatnych odłuszczaczy do powierzchni kuchennych lub preparatów przeznaczonych do laminatów supermatowych;
- unikanie środków ściernych, węgla stalowej oraz gąbek z warstwą abrazyjną.

Regularna, delikatna pielęgnacja pozwala zachować jednolitą strukturę powierzchni bez ryzyka jej uszkodzenia.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Brazylia, dyktatura, a na końcu śmierć

26 marca do kin wtargnie „Tajny agent”. Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylia trwa w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, by zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa - w karnawale giną ludzie, na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu, a do miasta przybywa dwóch zabójców... Is

W KSIĘGARNIACH

Nie wierz mu, Susan!

Do księgarni trafiły właśnie „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza (wyd. Rebis). Redaktorka Susan Ryeland wika się w kolejną aferę kryminalną. Eliot Crace to wnuk Miriam Crace, zmarłej przed dwudziestu laty najpoczytniejszej autorki książek dla dzieci. Eliot wierzy, że babka została otruta. Gdy zdradza Susan, że tożsamość jej zabójcy ukrył w powstającej powieści, ta już wie, że znów wpadła w tarapaty. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

Zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 roku, zm. 30 marca 2007 r.) - wielce popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści kryminalne z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 roku poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 197. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

W średniowiecznej wojnie między Bolonią a Modeną poszło o... wiadro. Ostatecznie zginęły dwa tysiące ludzi - str. 10

W latach 60. na Śląsku elektryk Bohdan Arnold mordował prostytutki. A potem mieszkał ze zwłokami - str. 11

ZA TYDZIEŃ

SB na tropie kontestatorów i nonkonformistów

Bitnicy, gitowcy, szalikowcy. Skinheadzi i poppersi. Hipisi, punki, metalowcy. W PRL-u subkultury młodzieżowe były solą w oku ówczesnej władzy



Słynny as myśliwski Jan Zumbach w roli najemnika w Biafrze



15 kwietnia 1943 r. Jan Zumbach został dowódcą 3 Polskiego Skrzydła Myśliwskiego. W tym okresie ukończył Wyższą Szkołę Lotniczą. 1 września 1943 r. otrzymał brytyjski stopień Squadron Leader, a od 4 sierpnia 1944 r. do 30 stycznia 1945 r. dowodził 133 Polskim Skrzydłem Myśliwskim

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

Spośród wszystkich pilotów Dywizjonu 303 to właśnie Janowi Zumbachowi najtrudniej było się rozstać z wojenną bojową adrenaliną. Po wojnie działał jako najemnik i przemysłnik.

Zumbach do historii przeszedł głównie jako as myśliwski słynnego Dywizjonu 303. Arkady Fiedler opisywał go jako „nieulękiego żołnierza na schwał” i „największego zbieracza z całej jednostki”. Walczył w bitwie o Anglię, brał udział w nalotach na pozycje niemieckie we Francji i szkolił młodych pi-

lotów. Zestrzelił, według danych zebranych przez tzw. komisję Bajana, 14 niemieckich samolotów. Za swoje zasługi otrzymał Order Virtuti Militari, Krzyż Walecznych (aż czterokrotnie!), a także brytyjski Distinguished Flying Cross. Wojnę zakończył w randze podpułkownika.

„Cmentarz sławy”

Jednak wyjątkowe zasługi i umiejętności nie uchroniły go przed smutnym losem większości polskich żołnierzy walczących na Zachodzie, którzy padli ofiarą pojałtańskiej polityki aliantów. Jesienią 1946 r. dowództwo RAF złożyło mu swego rodzaju ultimatum. Jeśli

chciał zostać w Wielkiej Brytanii, miał dwa wyjścia. Pierwsze: po odejściu ze służby mógł zapisać się na tzw. kursy konwersyjne i nauczyć się zawodu np. księgowego. Drugie: mógł dalej służyć w lotnictwie wojskowym, ale za „śmiesznie niski żołd” („równy pensji amerykańskiego kaprala” - jak pisał Zumbach).

„Nawet dla bohaterów było to więcej niż trzeba, aby zrozumieć, że doszliśmy do cmentarza sławy” - gorzko wspominał tę sytuację pilot. Złożył wniosek o paszport w konsulacie Szwajcarii - miał do tego prawo, gdyż jego dziadek przybył do Polski właśnie z Helwecji - i w niedługim czasie opuścił

Wyspy. Tak właśnie rozpoczął nowy, pełen mrocznych tajemnic i szemranych interesów, rozdział swojego życia: karierę pilota awanturnika.

Powojenna prosperita i towarzyszący odbudowie zrujnowanej wojną Europy chaos stwarzały spore pole do popisu dla wszelkiej maści kombinatorów.

W Szwajcarii, gdzie osiadł, odnowił swoje rozliczne wojenne znajomości. Ludzie ci wciągali go w różne, najczęściej nielegalne, interesy. Pilot przyjmował ich propozycje, kuszony sporymi zyskami i towarzyszącym im zdobywaniu ryzykiem, od którego - jak często podkreślał - był uzależniony.

Aby znów latać...

Swoimi samolotami woził turystów do śródziemnomorskich kurortów, przemycił papierosy i złoto, przerzucał podejrzanych osobników przez granicę (m.in. izraelskich działaczy niepodległościowych). Jednak żaden z tych niebezpiecznych procederów nie dał mu fortuny. Sfrustrowany tym faktem w 1954 r. przyjął posadę... dyrektora fabryki ręczników we francuskim Chartres, której właścicielem był jego znajomy. Po roku przeniósł się do Paryża, gdzie prowadził wraz ze współnikami kluby nocne.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz Grabowski



WOJNA O WIADRO Z BOLONII

Czasami wojny toczy się z absurdalnych powodów. W XV wieku w Brandenburgii wybuchła tzw. wojna o krowę, a w XVIII w. austriacy kawalerzyści pocięli się krwawo (10 tysięcy ofiar) z austriacką piechotą o wino. Ale wojna Modeny z Bolonią o wiadro to już prawdziwe kuriozum.

Gwelfowie vs gibelini

Przenieśmy się do XIV-wiecznej Italii targanej wówczas konfliktem gwelfów, czyli zwolenników papieża, i gibelinów (zwolenników cesarza). W pewnym momencie przeciw sobie stanęły Bolonia (gwelfowie) i Modena (gibelini). W 1325 roku najpierw Bolonia przeprowadziła zwycięski atak, a zaraz potem w odwecie spadł na nią atak modeński. Jednym z łupów, jakie Modena zdobyła, było wiadro. Zwykle, dębowe, zajmujące z jakiejś miejskiej studni.

Bolonia uznała jednak, że to despekt i „na poważnie” wypowiedziała wojnę sąsiadowi. Do kluczowego starcia doszło 15 listopada 1325 r. pod Zappolino. Bolonia zmobilizowała więcej wojska – (około 30 tys. zbrojnych), ale to Modena (ok. 10 tys.) wyszła ze starcia zwycięsko. Bitwa pochłonęła około 2 tysięcy ofiar po obu stronach.

W roku kolejnym podpisano pokój, który jednak długo się nie utrzymał. Historycy mają więc rację, dowodząc, że wydarzenie z wiadrem i bitwą pod Zappolino było jedynie epizodem w długim konflikcie gwelfów i gibelinów, który zaczął się 200 lat przed bitwą o wiadro i trwał kolejnych 200 lat.

Tassoni pisze i szydzi

Ale bolońskie wiadro, stojące do dziś w ratuszu w Modenie (kopia wisi nieopodal w katedrze), działa na wyobraźnię. Całą historię została opisana przez Alessandra Tassoniego, barokowego pisarza, poetę i kpiarza, w poemacie heroikomicznym „Wiadro porwane” („La secchia rapita”). Tassoni wyśmiał tych z Bolonii i z tych z Modeny bez litości, okraszając całość sporą dozą wulgaryzmów. Niecały wiek później Alexander Pope, też poeta, ale angielski, skomponował podobny utwór, zatytułowany „The Rape of the Lock”.

Jak już wszyscy się wyśmiali, do akcji przystąpił Antonio Salieri, wenecki kompozytor Habsburgów (to ten od Mozarta), wystawiając w październiku 1772 roku w Wiedniu operę „La secchia rapita” (libretto napisał Giovanni Gastone Boccherini na podstawie Tassoniego).

Na premierze była cesarzowa Maria Teresa Walburga Amalia Christina von Habsburg, ale ponoć wyszła w połowie. Nic dziwnego – zastanawiała się pewnie, co zrobić z 84 tys. km kwadratów, które właśnie ukradła Polsce w czasie I rozbioru.



Zabezpieczone plastikiem wiadro można obecnie podziwiać w ratuszu w Modenie. Za darmo

FICHA CONSULAR DE QUALIFICAÇÃO

Esta ficha, expedida em duas vias, será entregue à Polícia Marítima e

Nome por extenso ZUMBACH Jean Eugène

Admitido em território nacional em caráter negócios (temporário ou permanente)

Nos termos do art. 7 C letra do dec. n. 1967, de 1945

Lugar e data de nascimento Ursynow 14.4.15 /

Nacionalidade suíça Estado civil solteiro

Filiação (nome do Pai e da Mãe) Eugène e Aline

Profissão piloto

Residência no país de origem Paris

NOME	IDADE	SEXO
FILHOS		
MENORES		
DE 18 ANOS		

Passaporte n. 1201968 expedido pelas autoridades de Leg. Suíça Par na data 9.9.47

visado sob n. 910

ASSINATURA DO PORTADOR: [Signature]

BOHATEROWIE WOJENNI W CZASIE POKOJU STAJĄ SIĘ NIEPOTRZEBNI

Słynny myśliwiec Jan Zumbach w roli najemnika w Biafrze

Ciąg dalszy ze str. 9

Potem, przy ul. Quentin-Bauchart w ósmej dzielnicy, założył własną restaurację.

„Coraz bardziej tyłem. Znużyłem się w noc, muzykę pop i strumienie whisky – życie rujnujące siły” – opisywał. Wtem, w grudniu 1961 r., zadzwonił telefon, który wyrwał go z hedonistycznego odrętwienia. Miał znów wzbudzić się w przestworza...

„Nasz wspólny przyjaciel Pierre Follorey powiedział mi, że nadal nie stracił pan zamilowania do przygód i nie miałby pan nic przeciw temu, żeby znów zacząć latać. Czy to prawda?” – pytał głos w słuchawce. Zumbach potwierdził bez wahania. Potem sprawy potoczyły się szybko. Tajemniczy pośrednik skojarzył go z Moïsem Czombem, przywódcą Katangi, bogatej w surowce na-

turalne prowincji, która chciała oddzielić się od nowo powstałej Demokratycznej Republiki Konga. Ten zaproponował mu całkiem lukratywny kontrakt najemnika i utworzenie katangijskich sił powietrznych.

Banda pijaków

Zumbach starał się wywiązać ze swoich zobowiązań jak najlepiej. Zorganizował transport samolotów z Europy do Katangi. Przeprowadził rekrutację pilotów i mechaników (wśród których byli dwaj Polacy: Wanowski i Bucik). Przygotował sieć ładowisk w dżungli. Był tak zderminowany, by powiększyć swoją flotę powietrzną, że wydebił nawet od Czombego jego ukończony samolot-pałac DC-3 wyposażony w meble i dywany, by przerobić go na wojskowy transportowiec. Jednak cały jego wysiłek poszedł na marne.

Przedewszystkim dlatego, że katangijscy dowódcy byli niekompetentni. Głównodowodzący armią gen. Muke był analfabetą, dlatego nie wiedział też, jak korzystać z map. Poza tym katangijska armia nie była zbyt groźną siłą. Zumbach opisywał ją jako bandę rzezimieszków i pijaków. Jej jedynym mocnym punktem byli nieliczni biali najemnicy, wśród nich także Polacy (m.in. Rafał Gan-Ganowicz).

Poza tym Moïse Czombe i jego dwór znacznie bardziej niż finansowaniem wojny zainteresowani byli zapełnianiem swoich prywatnych kont w Szwajcarii. Ważniejszy był zakup np. hurtowej ilości luksusowych futer, które mogli potem z zyskiem spieniężyć.

Dług miliona franków

Wreszcie, od jesieni 1962 r. sprzymierzone siły Konga i ONZ

uzyskały przewagę w powietrzu. Nad Katangą zaczęły latać szwedzkie SAAB-y, w starciu z którymi śmigłowe samoloty Zumbacha nie miały szans.

Błyskawiczna ofensywa „nordystów” zakończyła się zwycięstwem Elisabethville, stolicy Katangi, w styczniu 1963 r. Czombe uciekł wraz ze swoją ekipą. Większość floty powietrznej Zumbacha została zniszczona na lotniskach przez samoloty ONZ, a on sam przez Angolę wrócił do Europy. Wymarzonej fortuny nie zarobił – Czombe był mu winny przeszło milion franków – jednak mimo to, jak sam przyznał, wrócił z Katangi na tyle majątny, że mógł „względnie urządzić się z żoną w Szwajcarii czy we Francji”.

Po przygodach w Kongu Zumbach czuł awersję do pracy w Afryce. Nie mógł przeboleć utraty kwoty, która mu się nale-



żała. Czombe był mistrzem uni-
ków - pilot nękał go bezskutecz-
nie. I byłby się w tej walce zatra-
cił bez reszty, gdyby w 1967 r. nie
spotkał swojego starego znajo-
mego, który poprosił go o po-
średnictwo w kupnie bom-
bowca. Zumbach załatwił mu
wysłużony amerykański B-26.

Lecąc do Biafry

Pieniądze przeszły z rąk
do rąk. Jednak po niedługim
czasie kolega zjawił się znów,
tylko tym razem był w towarzy-
stwie tajemniczego czarnoskó-
rego jegomościa. Spytał Zumba-
cha, czy nie zechciałby za odpow-
iednią opłatą zaprowadzić sam-
olotu do miejsca przeznacze-
nia. „Poczułem, że budzi się we
mnie ów diabełek, który nie po-
zwalał mi zażywać zbyt długo
spokoju” - pisał później. I przy-
stał na ich propozycję bez waha-
nia.

Cała operacja przebiegła
w możliwie jak najgłębszej kon-
spiracji. Belgijski pilot przepro-
wadził maszynę z Paryża do Li-
zbony. Tam już czekał na nią
Zumbach. Wtedy znów pojawił
się ów tajemniczy ciemnoskóry
dżentelmen, który wyjawiał mu
wreszcie cel lotu. Oficjalnie Po-
lak miał przeprowadzić B-26
do Gabonu, jednak w czasie lotu
miał zgłosić awarię i koniecz-
ność awaryjnego lądowania
w Port Harcourt na terenie
Biafry, walczącej o niepodle-
głość południowo-wschodniej
części Nigerii. Trzeba było się-
gnąć po ten wybieg, ponieważ

separatystyczna republika nie
mogła legalnie nabywać broni.

26 czerwca 1967 r. Zumbach
wystartował ze stolicy Portuga-
lii. Wykonał dokładnie instruk-
cje czarnoskórego jegomościa
i bezpiecznie wylądował
w Biafrze. Miał tutaj oczekiwać
na samolot, który zabierze go
z powrotem do Europy. Spotka-
nie z pewną niezwykle chary-
zmatyczną osobą sprawiło, że
pozostał w Afryce dłużej, niż za-
mierzał.

Wielkie mordowanie

Nigeria odzyskała niepodle-
głość w 1960 r. na fali dekoloni-
zacji. W wytyczonych przez Bry-
tyczków granicach zamknięto
ponad 250 grup etnicznych,
z czego trzy - Hausa, Joruba i Ibo
- były najliczniejsze. Hausa, mu-
sουλmanie, dominowali na pół-
nocy kraju. Jorubowie wyzna-
jący islam, chrześcijaństwo i ani-
mizm przemierzali na południo-
wym zachodzie kraju, w tym
w Lagos. Ibo, którzy zamieszki-
wali głównie południowy
wschód kraju, wyznawali różne
odmiany chrześcijaństwa.

A ponieważ Ibo byli wyedu-
kowani, Brytyjczycy często po-
wierzali im stanowiska w admi-
nistracji na terenie całej Nigerii,
gdy była ona jeszcze kolonią.
Ten stan rzeczy utrzymał się
także po 1960 r. Co więcej, Ibo są
także niezwykle przedsiębior-
czym ludem - zwano ich nawet
Żydami Afryki. Swoje interesy
prowadzili często poza regio-
nem, w którym dominowali.

Jednym słowem - wysoka pozy-
cja ich ludu mogła budzić za-
zdrość. I to przyczyniło się po-
średnio do ich tragedii.

W 1966 r. kilku oficerów
z ludu Ibo przeprowadziło za-
mach stanu. Zamordowali paru
ważnych polityków pochodzą-
cych z północy i zachodu kraju.
Parę miesięcy później miał miej-
sce kontrapuc, tym razem pod
przywództwem gen. Yakubu
Gowona z północy. Na północy
Nigerii wymordowano przeszło
30 tys. Ibo. Setki tysięcy uchodź-
ców w panice ruszyły do swego
matecznika na południowym
wschodzie kraju.

Oto „John Brown”

W obliczu tych zdarzeń płk
Odumegwu Ojukwu - chary-
zmatyczny gubernator woj-
skowy tego regionu z ludu Ibo -
ogłosił w maju 1967 r. powstanie
Republiki Biafry. Liczył na to, że
przekona do swoich racji świa-
towych przywódców, a za pie-
niądze pochodzące ze sprze-
daży ropy naftowej z obszaru
delt Nigru będzie mógł prowa-

Pomimo słabego uzbrojenia
„latające straszdyło”, jak Zum-
bach zwał ów B-26, i pozostałe
jednostki miały na swoim kon-
cie kilka sukcesów.

Najbardziej spektakular-
nym było zbombardowanie
lotniska w Makurdi, gdzie
zniszczono kilka samolotów
transportowych i zestrzelono
śmigłowiec z grupą wysokich
rangą oficerów nigeryjskiej ar-
mii. Po tej akcji „Kamikaze
Brown”, jak nazwano w Biafrze
polskiego pilota, stał się boha-
terem. O jego wyczynie pisał
nawet „Sunday Times”, a miej-
scowe kobiety zasypywały go
mniej lub bardziej wysublimo-
wanymi propozycjami matry-
monialnymi.

Drugą operacją, która przy-
niosła mu wojenną sławę, był
atak na niszczyciel „Nigeria”.
Jednostka blokowała dostęp
do Port Harcourt, głównego
portu Biafry, przez który płynęło
do kraju zaopatrzenie, a ekspor-
towana była ropa. Zumbach
wiedział, że bez samolotu torpe-
dowego, wyposażony tylko

*W 1947 ROKU ZUMBACH ZAŁO-
ŻYŁ FIRMĘ „FLYAWAY”. DO ANGLII
PRZEMYCAŁ NP. ZEGARKI SZWAJ-
CARSKIE. DO PALESTYNY - ZŁOTO,
A DO WŁOCH - PAPIEROSY*

dzić wojnę. Nie wiedział jeszcze,
jak tragicznie się pomylił.

Gdy koła samolotu Zumba-
cha dotknęły pasa lotniska
w Port Harcourt, nigeryjska ar-
mia rozpoczęła ofensywę ma-
jącą zdławić rebelię. Ojukwu,
dysponujący nieporównywal-
nie mniejszymi siłami, miał nóż
na gardle. Jednak jego przeciwni-
cy mieli słabą stronę - nie po-
siadali ani jednego samolotu bo-
jowego. Dlatego też umiejęt-
ności „Johna Browna”, bo pod ta-
kim pseudonimem pracował,
były mu niezbędne do osiągnię-
cia przewagi.

Nie zwlekał, kazał swoim lu-
dziom zerwać z łóżka Zumbacha
zmęczonego po długim locie
i zaprosił go do siebie na roz-
mowę. Do przyjęcia stanowiska
nieoficjalnego szefa biafrańskich
sił powietrznych ostatecznie
skłoniła Polaka kwota 4 tys. dol.
miesięcznie płatna z góry, którą
mu zaproponowano. Ojukwu
naciskał, by działać natych-
miast.

„Wybuchowe rondle”

Zumbach z miejsca zabrał się
do pracy. Kazał pomalować B-26
w maskujące barwy, a na jego
dziobie wymalować pysk re-
kina. Zainstalowano karabiny
maszynowe. Zamiast bomb,
których nie można było kupić,
trzeba było zabrać na pokład
„wybuchowe rondle” autorstwa
miejscowego pirotechnika,
które wyrzucano przez drzwi
komory bombowej, jak w czasie
I wojny.

w „wybuchowe doniczki”, nie
może jej zatopić. Mimo to zaata-
kował - i to skutecznie.

Koniec przygody

Po czterech miesiącach
służby Jan Zumbach zdecydo-
wał się opuścić Biafrę. Pomimo
tego, że wykonywał wiele lotów
bojowych, ich rezultaty - głów-
nie z powodu braków sprzęto-
wych i charakterystyki terenu,
w którym toczyły się walki -
były śmieszne. Bycie „upierdli-
wym komarem” nużyło go i wy-
czerpało psychicznie. W do-
datku wiedział, że ta sytuacja ra-
czej nie ulegnie poprawie.

Na jego oczach przedstawie-
ciele Ojukwu w Europie, najczę-
ściej synowie wodzów Ibo, de-
fraudowali potężne środki po-
wierzone im na zakup broni,
fundując sobie drogie auta i pro-
wadząc wystawne życie. Poza
tym, co najważniejsze, mocar-
stwa odwróciły się plecami
do Biafry, np. Wielka Brytania
silnie wspierała Nigerię. Historia
pokazała, że miał rację. Biafra
skapitulowała w 1970 r. W wy-
niku działań wojennych zginęło
ok. miliona ludzi.

Okazało się, że była to ostat-
nia wielka, stricte wojenna wy-
prawa Zumbacha. Po niej, jak pi-
sał w 1972 r., nabrał przekonania,
że „przygody lepiej jest opowia-
dać, niż kontynuować”. Jak po-
kazują jego późniejsze losy oraz
mroczne okoliczności śmierci,
mieszkańska idylla nie uwiodła
go na długo. Nie umiał żyć bez
ryzyka.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŚLĄSKI



**W śledztwie Arnold ze szczegółami opowiadał
prokuratorowi, jak mordował kolejne prostytutki**

Bohdan Arnold – grzeczny i pracowity morderca ze Śląska

**Nazywany był władcą much. Zabił cztery kobiety zarabiają-
ce na życie prostytutką. Należał do najgroźniejszych seryj-
nych morderców PRL - nie sposób oszacować, ile mógłby za-
bić kolejnych ofiar, gdyby nie został schwytany.**

Bohdan Arnold urodził się w 1933 r. w Kaliszu. Pochodził z zamoż-
nej, inteligentnej rodziny, ale dość szybko zerwał rodzinne więzy.
Już jako nastolatek miał problemy z seksem, a pierwszy związek
małżeński zawarł w wieku 18 lat. Pił i znęcał się nad żoną, więc
szybko wystąpiła o rozwód. Potem miał dziecko z konkubiną,
którą porzucił, gdy była w ciąży, i żenił się jeszcze dwukrotnie.

Za „pracą i szczęściem”

Gdy miał 27 lat, wyjechał na Górny Śląsk. W Katowicach był
uważany za spokojnego, pracowitego, grzecznego wobec kobiet
elektryka. Żył i pił samotnie, podobnie jak tysiące rozbitków ży-
ciowych, których przyciągały kopalnie i huty. Zabijać zaczął
w 1966 r.

Sprawa wyszła na jaw 8 czerwca 1967 r. Józef Rybosz i jego brat
Walter zgłosili na milicję, że przy ul. Dąbrowskiego 14 z mieszka-
nia na poddaszu wydobywa się nieprawdopodobny smród,
a okna obsiadły roje much. „Pod parapetem leżały ludzkie zwłoki
w stanie daleko posuniętego rozkładu. W łazience stała duża
drewniana skrzynia murarska obita cynkową blachą. W jej wne-
trzu ujawniono kilka ciał. Nie mogliśmy określić płci ani nawet
liczby zwłok. (...) Na powierzchni pływała rozgotowana ludzka
głowa” - zapisali.

Urwał mu się sznur...

8 czerwca - gdy milicja przeszukiwała mieszkanie - Bohdan
Arnold stał w tłumie gapiów przed kamienicą. Uciekł. Przez kilka
dni ukrywał się, chciał też popełnić samobójstwo, ale urwał mu
się sznur. 14 czerwca zgłosił się na milicję.

Przyznał się do zamordowania czterech prostitutek. Trzy
z nich udało się zidentyfikować: Marię B., Stefanę M. i Helgę S.
W toku śledztwa ze szczegółami opowiadał milicjantom, jak po-
znawał prostytutki, zwabił do domu, związywał, gwałcił i zabi-
jał.

„Maria B., broniąc się, zadrapała mnie w okolicę nadgarstka.
Pod wpływem bólu chwyciłem leżący na kuchence młotek murar-
ski, którym uderzyłem ją dwa lub trzy razy w głowę i poczułem, że
jej ciało wiotczeje. (...) Obawiając się, że ktoś odkryje zwłoki, scho-
wałem je do tapczanu” - czytamy w zeznaniach Arnolda.

Ostatni papieros

W toku śledztwa Bohdan Arnold ze szczegółami opowiadał
i pokazywał milicjantom, jak poznawał prostytutki, zwabił
do swojego domu, związywał, gwałcił i zabijał. Podczas wizji
lokalnej w mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego 14 dokładnie
pokazywał, co robił każdej z ofiar.

- Do winy poczuwam się i zdaję sobie sprawę z tego, co zrobi-
łem, co robię, co mówię. Proszę nie uważać, że chcę się przedsta-
wiać za niepoczytalnego. Pragnę jedynie, aby świadkowie mówili
tak jak było naprawdę - mówił przed sądem.

Po sześciu dniach procesu i braku skrucy 9 marca 1968 r. Ar-
nold został skazany na karę śmierci. 16 grudnia wyrok wykonano,
a morderca przed śmiercią wypalił papierosa.

Katarzyna Sklepik

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

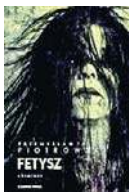
rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Podróż w głąb ludzkiej psychiki

Akcja „Labiryntu” przenosi nas do roku 2006, w sam środek burzliwego sztormu na Mierzei Wiślanej. W luksusowym ośrodku rozpoczyna się szkolenie dla elity organów ścigania. Jednocześnie w zamkniętym od środka pokoju zostają odkryte zwłoki nastolatka...

Remigiusz Mróz, „Labirynt”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Nie zadzieraj z komisarzem!

Komisarz Igor Brudny znajduje się w najtrudniejszym momencie swojego życia. Na dodatek wdaje się w incydent, który ma nieoczekiwane konsekwencje: okazuje się, że mężczyzna z bójki to podejrzany w sprawie brutalnego morderstwa.

Przemysław Piotrowski, „Fetysz”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Jak nakręcić własny horror klasy „z”?

W miasteczku Pokusy Dolne grupa przyjaciół chce wziąć udział w konkursie na „idealny dom z horroru”, żeby wejść w środowisko filmu i podbić nim Hollywood. Jednym z nich jest Bobas, syn bogacza z okolicy, któremu ojciec odciął finansowanie, dopóki się nie ustakuje.

Iwona Banach, „Zwłokomat”, wyd. Skarpa Warszawska 2026, cena 49,90 zł



Wampiry lepiej omijać z daleka

Czy to możliwe, że w Skraju pojawiły wampiry? Aspirant Teodor Okrutny stara się myśleć racjonalnie, ale jedno jest pewne: ktoś właśnie rozpoczął polowanie. A stojąca na odludziu stara kapliczka, a na niej ukrzyżowane ciało nagiego mężczyzny, to dopiero początek.

Maciej Kaźmierczak, „Wściekły”, wyd. Skarpa Warszawska 2026, cena 49,90 zł



To idylla czy wrota do piekieł?

Osiedle domków jednorodzinnych w Adamowie, położone w urokliwym miejscu wśród łąk i pól, dotknęła niewyobrażalna wręcz tragedia. W wyniku podpalenia jednego z domów życie straciła cała rodzina: młodzi rodzice wraz z małymi dziećmi.

Anna Klejzerowicz, „Osiedle odmieńców”, wyd. Purple Book, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



W tle kolekcja falszywych obrazów

Na rynku dzieł sztuki pojawia się nieznana dotąd kolekcja obrazów Jacka Malczewskiego. Wkrótce okazuje się, że to falsyfikaty, a antykwariusz, który nimi handlował, zostaje zamordowany. Motywów nie brakuje, a lista podejrzanych rośnie.

Jadwiga Buczak, „Falszywe anioły”, wyd. Lira, Warszawa 2026, cena 46,99 zł

Krucjata do Ziemi Świętej... statkiem kosmitów

W XIV wieku w sielskim Ansby w Lincolnshire ląduje... statek obcych. Wersgorowie upatrzyli sobie Ziemię jako cel kolonizacji. Jednak nie docenili sprytu i ducha angielskich rycerzy...

„Arcybiskup William, najbardziej uczony i najświętszy między prałatami, nakazał mi spisać w mowie angielskiej owe wielkie wydarzenia, których pokornym świadkiem byłem. Sięgam zatem po pióro w imię Pana i mego świętego patrona, ufając, iż ich przychyłność będzie mi towarzyszyła i wesprze mój skromny talent dziejopisa przez wzgląd na przyszłe pokolenia, którym studiowanie historii podbojów sir Rogera de Tourneville może przynieść korzyść i naukę taką, by czcili wielkiego Boga, gdyż to za Jego sprawą wszystko się dokonuje.

Będę pisał o owych wydarzeniach na tyle dokładnie, na ile je pamiętam, odrzucając pochlebstwa i obawy, gdyż większość tych, którzy mieli w nich swój udział, już nie żyje. Ja sam nie jestem nikim ważnym, lecz jako że dobrze jest przedstawić osobę kronikarza, by inni mogli ocenić jego wiarygodność, niech zatem wolno mi będzie najpierw rzec parę słów o sobie.

Urodziłem się lat około czterdziestu przed rozpoczęciem tej opowieści jako młodszy syn Wata Browna, kowala w miasteczku Ansby leżącym w północno-wschodnim Lincolnshire. Ziemie te były lennem barona de Tourneville’a, którego zamek stał na wzgórzu tuż nad miastem. Było tam także niewielkie opactwo franciszkańskie, do którego wstąpiłem, będąc małym chłopcem.

Dzięki temu, że posiadałem niejaką umiejętność (jedyną, jak się obawiam) czytania i pisanie, często kazano mi uczyć owych sztuk nowicjuszy i dzieci ludzi świeckich. Moje przewisko z lat dziecięcych przełożyłem na łacinę i utworzyłem imię zakonne: przez pokorę zostałem bratem Parvusem, jestem bowiem niskiego wzrostu i pośledniej urody, mam jednak szczęście zyskiwać zaufanie dzieci.

W roku Pańskim 1345 baron Roger zbierał armię ochotników, by dołączyć do naszego wielkiego króla Edwarda III i jego syna na wojnie francuskiej. Miejscem zbiórki było Ansby i do maja zebrało się tam całe wojsko. Obozowisko stało na błoniach, lecz sama jego obecność zmieniła nasze ciche miasteczko w jeden zamtuż. Łucznicy, kusznicy, pikinierzy i jeźdźcy tłoczyli się na błotnistych ulicach, pijąc, grając, szu-

kając towarzystwa ladacznic, krotochwilac i wyklócając się, także wystawiając swoje dusze i nasze domostwa na niebezpieczeństwa. W rzeczy samej straciliśmy w ogniu dwa kryte strzechy domy. Jednakże żołnierze przynieśli ze sobą niezwykle zapal i pragnienie sławy takie, że nawet chłopcy myśleli z tęsknotą o pójściu z nimi, gdyby to tylko było możliwe. I ja igrałem z takimi myślami. W mym przypadku wszakże mogło się to łatwo ziścić, jako że nauczyłem syna sir Rogera i pozostawałem także w jego służbie. Baron mówił o uczynieniu mnie swym sekretarzem, mój opat miał jednak co do tego wątpliwości.

Tak się rzeczy miały, kiedy przybył statek wersgorski. Dobrze pamiętam ów dzień. Wyszedłem załatwić parę spraw.

Pogoda zmieniła się po deszczu na słoneczną, lecz na ulicach było błoto po kostki. Przedzierałem się między żołnierzami waleśającymi się bez celu i kłaniającym tym, których znałem. Naraz podniósł się wielki krzyk. Jak inni uniosłem głowę.

Boże! To było jak cud! Znieba spływał statek cały z metalu, zdając się puchnąć w miarę prędkiego opadania. Nie widziałem dokładnie jego kształtu, tak oślepiał mnie blask słońca odbijający się od jego wypolerowanych burt. Był to ogromny walec, długi – jak sądziłem – na jakieś dwa tysiące stóp. Poza szumem wiatru nie było słyhać żadnego dźwięku.

Ktoś krzyknął, jakaś niewiasta uklękała w kałuży i jąła klepać modlitwy. Ktoś inny zawołał, że pojmuje swoje grzechy, i przyłoczył się do niej. Choć było to postępowanie godne pochwały, wiedziałem, że gdy wybuchnie panika, taka ciżba zadepcze się i strąci na śmierć. Jeśli to Bóg zesłał tego gościa, z pewnością nie leżało to w Jego intencjach.

Ledwie wiedząc, co czynię, wskoczyłem na wielką żelazną bombardę, której podstawa tonęła w błocie po koła.

– Uspokójcie się! – krzyknąłem. – Nie lękajcie się! Trwajcie w wierze i bądźcie spokojni.

Moje słabe popiskiwanie nie zostało posłyszane, lecz wówczas Czerwony John Hameward, kapitan łuczników, wskoczył obok mnie. Ów wesoły olbrzym z czupryną jak miedź i roziskrzonymi niebieskimi oczami był mi przyjacielem, odłąd przybył.

– Nie wiem, co to jest! – wrzasnął, przekrzykując ogólne zamieszanie. – Może to jakaś francuska sztuczka, może też coś przyjaznego, a wtedy nasz strach wypadłby głupio. Chodźcie ze



POUL ANDERSON (1926-2001)

Fizyk i pisarz. Jego twórczość była wielokrotnie uhonorowana prestiżowymi nagrodami Hugo i Nebula, a także tytułem Wielkiego Mistrza Stowarzyszenia Amerykańskich Pisarzy Science Fiction i Fantasy.

mną, żołnierze. Spotkamy się z tym, gdy wyląduje!

– Czary! – krzyknął jakiś starzec. – To czary, jesteśmy zgubieni!

– Wcale nie – odpowiedziałem mu. h Czary nie mogą uczynić nic złego dobrem chrześcijanom.

– Ale ja jestem nędznym grzesznikiem.

– W imię Świętego Jerzego i króla Edwarda! – zawołał Czerwony John, zeskoczył i pognął ulicą.

Podkasałem habit i pobiegłem za nim co tchu, próbując sobie przypomnieć formuły egzorcyzmów.

Obejrzawszy się przez ramię, zauważyłem ze zdziwieniem, że większość towarzystwa podąża za nami. Nie tyle wzięli sobie do serca przykład łucznika, ile obawiali się pozostać bez przywódcy. Pobiegliśmy najpierw do obozu po broń, a potem ruszyliśmy na błonia. Dostrzegłem wypadający z zamku oddział jazdy. Prowadził go sir Roger de Tourneville, bez zbroi, lecz z mieczem u boku. Pospołu z Czerwonym Johnem zmusili hałastrę do stanięcia w jako takim szyku. Ledwie im się to udało, wielki okręt wylądował.

Wbił się głęboko w grunt pastwiska; musiał być nadzwyczaj ciężki, tym bardziej więc nie pojmowałem, jak z taką lekkością utrzymywał się w powietrzu. Spostrzegłem, że jest to gładka skorupa bez rufy czy forkaszeltu. Nie oczekiwałem, że zobaczę wiosła, ale zastanawiał mnie (przyprawiając o bicie serca) brak żagli. Dostrzegłem jednakże wieżyczki, z których wyglądały lufy podobne do bombard.

Zapadła bojaźliwa cisza. Sir Roger podjechał do miejsca, gdzie stałem, szczękając zębami. – Jesteś uczonym klerykiem, bracie Parvusie – rzekł spokojnie, choć jego nozdrza były blade, a włosy zlepił mu pot. – Co o tym sądzisz?

– Prawdę mówiąc, nic, panie – wyjąkałem. – Starożytne opowieści mówią o czarownikach, takich jak Merlin, którzy mogli latać...

– Czy to może pochodzić z niebios? – spytał i przeżegnał się.

– Nie mnie o tym orzekać – spojrzałem trwożnie w niebo.

– Jednak nie widzę chórów anielskich.

Ze statku dobiegł przytłumiony szcęk, który zatonął w jednym jęku trwogi, kiedy okrągłe drzwi zaczęły się otwierać. Ale wszyscy wytrwali na swoich miejscach, jak przystało na Anglików; chyba że po prostu byli zbyt przerażeni, by uciekać. Dojrzałem, że drzwi są podwójne, z komorą pomiędzy. Z nich na podobieństwo języka wysunął się na trzy jardy metalowy pomost i dotknął ziemi. Podniosłem krucyfiks, sięjąc na prawo i lewo gradem zdrowasiek.

Na zewnątrz wyszedł jeden z załogi. Wielki Boże, jak mam opisać grozę tego pierwszego widoku? »To niechybnie demon z najniższych kręgów piekieł!« – wrzasnął mój umysł.

Wzrostu miał jakie pięć stóp, był bardzo szeroki i mocarny, odziany w tunikę o srebrnym połysku. Jego skóra była bezwłosa, koloru ciemnego błękitu. Miał krótki, gruby ogon oraz długie i spiczaste uszy po bokach okrągłej głowy. Znad zakończonego tępo pyska wyzierały wąskie bursztynowe oczy o wysoko uniesionych brwiach.

Ktoś zaczął krzyczeć. Czerwony John ujął wymownie łuk.

– Cicho! – ryknął. – Ustrzelę pierwszego, który się ruszy.

Nie sądziłem, aby był to dobry czas na groźby. Zmusiłem miękkie nogi, by poniosły mnie parę kroków dalej, drżącym głosem zaś odmawiałem jednocześnie egzorcyzmy. Byłem pewien, że to i tak nie pomoże – oto nadświł koniec świata.

Gdyby demon po prostu tam stał, szybko byśmy się załamali i uciekli. On jednakże podniósł tubę trzymaną w dłoni i wystrzelił białym płomieniem. Usłyszałem trzask i zobaczyłem, jak razi stojącego opodal łuczника (...).



Poul Anderson, „Podniebna krucjata”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,90 zł

REKLAMA0011493051

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Augustowie

ogłasza przetarg nieograniczony

na remont i docieplenie elewacji budynków

mieszkalnych wielorodzinnych w Augustowie:

Mickiewicza 7A i Mickiewicza 13A

Materiały przetargowe można nabyć w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej w Augustowie, ul. Hoża 4, w cenie 300 zł + VAT.

Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej w terminie do 23.03.2026 r. do godz. 14.00.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 87 643 32 16.

Zastrzegamy sobie prawo do swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

REKLAMA0011492700

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ CZARNEJ BIAŁOSTOCKIEJ

INFORMUJE O ROZPOCZĘCIU I ZAPRASZA DO UDZIAŁU

W KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH DOTYCZĄCYCH

PROJEKTU UCHWAŁY W SPRAWIE OKREŚLENIA ZASAD

WYZNACZANIA SKŁADU ORAZ ZASAD DZIAŁANIA

KOMITETU REWITALIZACJI

Na podstawie art. 6 w związku z art. 7 ust. 3 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz.U. z 2024 r. poz. 278 t.j.) Burmistrz Czarnej Białostockiej informuje o rozpoczęciu z dniem 12 marca 2026 r. konsultacji społecznych projektu uchwały w sprawie zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji.

Zaproszenie do udziału w konsultacjach skierowane jest do wszystkich interesariuszy rewitalizacji, tj. m.in. zainteresowanych mieszkańców oraz organizacji pozarządowych, podmiotów gospodarczych oraz innych zainteresowanych podmiotów z terenu Gminy Czarna Białostocka.

1. rozpoczęcia konsultacji: 12 marca 2026 r.
2. Termin zakończenia konsultacji: 16 kwietnia 2026 r.

Konsultacje prowadzone będą w formie:

1) zbierania uwag w postaci papierowej, z wykorzystaniem formularza konsultacyjnego, dostępnego do pobrania na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej - <https://bip-umczarnabialostocka.wrotapodlasia.pl/konsultacje-spoleczne/> lub na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej - <https://www.czarnabialostocka.pl/informator/rewitalizacja>. Formularz należy dostarczyć do siedziby Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej, ul. Torowa 14A, 16-020 Czarna Białostocka, w terminie trwania konsultacji. W przypadku dostarczenia uwag na pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej;

2) zbierania uwag w postaci elektronicznej, z wykorzystaniem formularza konsultacyjnego dostępnego online po kliknięciu w link <https://forms.gle/9ZpvBGaWXEQf35dk6> Dodatkowo wypełniony formularz - dostępny również do pobrania ze strony Biuletynu Informacji Publicznej - <https://bip-umczarnabialostocka.wrotapodlasia.pl/konsultacje-spoleczne/> lub ze strony internetowej Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej <https://www.czarnabialostocka.pl/informator/rewitalizacja> - należy przesłać na adres e-mail: kancelaria@czarnabialostocka.pl.

3) otwartego spotkania konsultacyjnego z interesariuszami rewitalizacji, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej, ul. Torowa 14A, 16-020 Czarna Białostocka, w sali konferencyjnej w dniu **23 marca 2026 r.** w godzinach 17:00 – 18:00;

4) zbierania uwag ustnych do protokołu, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej, ul. Torowa 14A, 16-020 Czarna Białostocka, w sali konferencyjnej w dniu **31 marca 2026 r.** w godzinach 16:00 – 17:00.

Przedmiotem konsultacji jest projekt Uchwały Rady Miejskiej w Czarnej Białostockiej w sprawie zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji.

Komitet Rewitalizacji stanowi forum współpracy i dialogu interesariuszy rewitalizacji z organami gminy w sprawach dotyczących przygotowania, prowadzenia i oceny rewitalizacji oraz pełni funkcję opiniodawczo-doradczą Burmistrza Czarnej Białostockiej.

Projekt uchwały w sprawie zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji dostępny będzie na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej <https://www.czarnabialostocka.pl/informator/rewitalizacja>, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Czarna Białostocka <https://bip-umczarnabialostocka.wrotapodlasia.pl/konsultacje-spoleczne/> oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej, ul. Torowa 14A, 16-020 Czarna Białostocka, w pokoju kancelarii w godzinach pracy Urzędu.

Niezwłocznie po zakończeniu niniejszych konsultacji sporządzona zostanie informacja podsumowująca ich przebieg, zawierająca dane o miejscu i czasie ich przeprowadzenia, omówienie ich przebiegu oraz zgłoszonych uwag wraz z odniesieniem się do nich.

REKLAMA0011492278

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „SŁONECZNY STOK” W BIAŁYMSTOKU

ogłasza przetarg w formie ustnej licytacji nieograniczonej na ustanowienie odrębnej własności i przeniesienie własności lokalu mieszkalnego nr 20 w budynku przy ul. Słonecznikowej 27 w Białymstoku, o powierzchni użytkowej 52,30 m², 3 izby, IV piętro. Cena wywoławcza: 361 000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 26.03.2026 r. o godz. 10.00 w siedzibie Spółdzielni, ul. Armii Krajowej 7 (sala konferencyjna, I piętro).

Warunki przetargu oraz wszelkie informacje dostępne na stronie internetowej Spółdzielni www.sm-słonecznystok.pl oraz w Dziale Mieszkaniowym Spółdzielni, pokój 103, tel. 85 664 93 78, 85 664 93 74.

REKLAMA0011492660

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ CZARNEJ BIAŁOSTOCKIEJ

INFORMUJE O ROZPOCZĘCIU I ZAPRASZA DO UDZIAŁU W KONSULTACJACH

SPOŁECZNYCH DOTYCZĄCYCH PROJEKTU GMINNEGO PROGRAMU

REWITALIZACJI GMINY CZARNA BIAŁOSTOCKA

Na podstawie art. 6 w związku z art. 17 ust. 2 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz.U. z 2024 r. poz. 278 t.j.) Burmistrz Czarnej Białostockiej informuje o rozpoczęciu z dniem 12 marca 2026 r. konsultacji społecznych projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Czarna Białostocka.

Osoby zainteresowane tematyką objętą zakresem konsultacji mogą składać uwagi do projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Czarna Białostocka w terminie **od 12 marca 2026 roku do 16 kwietnia 2026 roku:**

1) w formie pisemnej poprzez formularz konsultacyjny – dostępny do pobrania na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej - <https://bip-umczarnabialostocka.wrotapodlasia.pl/konsultacje-spoleczne/> lub na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej - <https://www.czarnabialostocka.pl/informator/rewitalizacja>. Formularz należy dostarczyć do siedziby Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej, ul. Torowa 14A, 16-020 Czarna Białostocka, w terminie trwania konsultacji. W przypadku dostarczenia uwag za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej;

2) w formie elektronicznej, z wykorzystaniem formularza konsultacyjnego dostępnego online po kliknięciu w link <https://forms.gle/yN33qCT1NRNCoy3u9> Dodatkowo wypełniony formularz - dostępny również do pobrania ze strony Biuletynu Informacji Publicznej - <https://bip-umczarnabialostocka.wrotapodlasia.pl/konsultacje-spoleczne/> lub ze strony internetowej Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej <https://www.czarnabialostocka.pl/informator/rewitalizacja> - należy przesłać na adres e-mail: kancelaria@czarnabialostocka.pl;

3) otwartego spotkania konsultacyjnego z interesariuszami rewitalizacji, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej, ul. Torowa 14A, 16-020 Czarna Białostocka, w sali konferencyjnej w dniu **23 marca 2026 r.** w godzinach 16:00-17:00;

4) otwartego spotkania konsultacyjnego z interesariuszami rewitalizacji, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej, ul. Torowa 14A, 16-020 Czarna Białostocka, w sali konferencyjnej w dniu **31 marca 2026 r.** w godzinach 17:00-18:00;

5) ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej, ul. Torowa 14A, 16-020 Czarna Białostocka (kancelaria), w godzinach pracy Urzędu przez cały okres trwania konsultacji społecznych.

Gminny Program Rewitalizacji to dokument, który programuje proces rewitalizacji wyznaczonych podobszarów rewitalizacji w gminie Czarna Białostocka, na którym stwierdzono największe nasilenie negatywnych zjawisk. Działania rewitalizacyjne zaplanowane na wyznaczonym obszarze, które zostaną wpisane do Gminnego Programu Rewitalizacji, mają szansę na uzyskanie zewnętrznego finansowania m.in. z funduszy Unii Europejskiej. Mając na względzie powyższe zachęcamy do wzięcia udziału w konsultacjach społecznych oraz zgłaszania uwag do projektu Gminnego Programu Rewitalizacji.

Projekt Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Czarna Białostocka dostępny będzie:

- na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej <https://www.czarnabialostocka.pl/informator/rewitalizacja>,
- w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Czarna Białostocka <https://bip-umczarnabialostocka.wrotapodlasia.pl/konsultacje-spoleczne/> oraz
- w siedzibie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Czarnej Białostockiej, ul. Torowa 14A, 16-020 Czarna Białostocka, w pokoju kancelarii w godzinach pracy Urzędu.

Niezwłocznie po zakończeniu niniejszych konsultacji sporządzona zostanie informacja podsumowująca ich przebieg, zawierająca dane o miejscu i czasie ich przeprowadzenia, omówienie ich przebiegu oraz zgłoszonych uwag wraz z odniesieniem się do nich.

REKLAMA0011491633

KOMUNIKAT

WÓJT GMINY ŚNIADOWO

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 poz. 1145 ze zm.) informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Śniadowo, ul. Ostrołęcka 11 został wywieszony na okres 21 dni (od 12.03.2026 r. do 3.04.2026 r.) wykaz nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej nr 79 o pow. 0,6029 ha położonej w miejscowości Stare Szabły, gm. Śniadowo przeznaczonej do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na okres 3 lat dotychczasowemu dzierżawcy.

Szczegółowe informacje dotyczące wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Śniadowo, pokój nr 1.9 lub telefonicznie pod nr (86) 224 15 71.

REKLAMA0011492272

GMINA SOKOŁY

Rynek Mickiewicza 10, 18-218 Sokoły,

informuje,

że w dniu 21.04.2026 roku w pok. nr 5 budynku tutejszego urzędu odbędzie się **przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych** położonych w obrębie ewidencyjnym Drągi, KW LM1W/00021767/6, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki:

- nr 1113/7 o pow. **0,0858 ha** – przetarg ustny ograniczony **o godz. 10:00.**
Cena wywoławcza **43 000,00 zł.** Wadium w kwocie **2 500,00 zł.**
Termin pisemnego zgłoszenia uczestnictwa: **do dnia 14.04.2026 r.,**

- nr 1113/8 o pow. **0,7362 ha** – przetarg ustny nieograniczony **o godz. 10:30.**
Cena wywoławcza **192 000,000 zł.** Wadium w kwocie **10 000,00 zł.**

Wadium należy wnieść w pieniądzu na konto Urzędu Gminy w Sokolach: **Bank Spółdzielczy w Sokolach nr 77 8766 0005 0000 0824 2000 0050.**

Za dzień wpłaty wadium uważa się dzień uznania konta bankowego Organizatora przetargu, tj. **najpóźniej do dnia 17.04.2026 roku.**

Bliższe informacje można uzyskać pod nr tel. (86) 476-30-10 wew. 320 oraz na stronie internetowej bip-ugsokoly.wrotapodlasia.pl

OGŁOSZENIA

13

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, os. Białostoczek, kawalerka -niedrogo 780-021-546

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, Białostoczek, mieszkanie/lokal, parter, 100m² lub część do wynajęcia 780-021-546

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Praca

ZATRUDNIĘ

MURARZA i pomocnika budowlanego z zamieszkaniem, tel. 600738387.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY i wykończenia wnętrz 604-364-270

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywożę. 508-127-829, 85/653-79-24

REKLAMA0011492351

OBWIESZCZENIE STAROSTY AUGUSTOWSKIEGO

o wydaniu decyzji na realizację inwestycji drogowej Nr 1/2026 z dnia 10.03.2026 r.

Zgodnie z art. 11f ust 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. – o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 311) Starosta Augustowski zawiadamia, że w dniu 10.03.2026 r., po rozpatrzeniu wniosku Zarządu Powiatu Augustowskiego ul. 3 Maja 29, 16-300 Augustów, reprezentowanego przez Dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg w Augustowie ul. Wojska Polskiego 54, 16-300 Augustów złożonego w dniu 9.01.2026 r., sprostowanego w dniu 5.02.2026 r., wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Rozbudowa drogi powiatowej Nr 1225B Sztabin – Jaminy – Mogielnice – przez m. Jaminy” w zakresie: budowy drogi utwardzonej o nawierzchni z betonu asfaltowego szerokość jezdni 6,0 m z pobocznymi z kruszywa naturalnego szerokość od 0,75 do 1,0 m oraz utwardzonymi szerokość od 1,25 m do 2,0 m, rozbiórki przepustu i budowy mostu, przebudowy zjazdów indywidualnych i publicznych, zabezpieczenia podziemnych odcinków sieci uzbrojenia technicznego terenu (sieć telekomunikacyjna i energetyczna), profilowania i oczyszczania istniejących rowów odwadniających. Inwestycja usytuowana będzie na działkach drogowych nr ewid.: 214, 216 obręb Jaminy na działkach, które powstaną w wyniku podziału działek tj.: obręb Jaminy

31/9 o powierzchni 0,0115 ha (z podziału dz. 31/5 na dz. nr 31/8 i 31/9)

10/12 o powierzchni 0,0042 ha (z podziału dz. 10/5 na dz. nr 10/11 i 10/12)

30/14 o powierzchni 0,0110 ha (z podziału dz. 30/8 na dz. nr 30/13 i 30/14)

27/15 o powierzchni 0,0348 ha (z podziału dz. 27/3 na dz. nr 27/14 i 27/15)

70/12 o powierzchni 0,0257 ha (z podziału dz. 70/5 na dz. nr 70/11 i 70/12)

(działki oznaczone tłustym drukiem są przeznaczone do włączenia w pas drogi publicznej) oraz na działkach, na których zachodzi konieczność czasowego zajęcia terenu: - 219, 220 obręb Jaminy – przebudowa zjazdów publicznych, - 245 obręb Jaminy – rozbiórki przepustu i budowy mostu.

Zgodnie z art. 49 Kpa, informuję, iż zawiadomienie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od daty podania niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości. W terminie14 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia, w sposób wskazany powyżej, stronom służy prawo wniesienia odwołania od decyzji do Wojewody Podlaskiego za pośrednictwem Starosty Augustowskiego. **Obwieszczenie umieszczono w prasie w dniu 12.03.2026 r., na tablicy ogłoszeń i na stronach internetowych w dniach od 12.03.2026 r. do 26.03.2026 r.**

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią stronę postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna, co oznacza, że nie można wnieść od niej odwołania do organu drugiej instancji ani zaskarżyć do sądu administracyjnego. Oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania nie można wycofać.

Informuję - stosownie do art. 10 § 1 ustawy z dnia 15 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, że strony mogą zapoznać się z treścią decyzji, w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Augustowie w pokoju nr 15 przy ul. 3 Maja 29 w godzinach pracy urzędu.

STAROSTA AUGUSTOWSKI

REKLAMA0011493017

Zarząd i Administrator Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Łąkowej 7 w Białymstoku

prosi o składanie ofert na:

malowanie klatek schodowych 5 szt. w budynkach Wspólnoty.

Oferty cenowe należy składać na adres:

PHU OVEN s.c., ul. K. Wyszyńskiego 2 lok. 32, 15-888 Białystok do dn. 25.03.2026. Informacji udziela administrator. tel. 602 642 611.

eprasa.pl 11153c20e5

Miałam świadomość, że nie mamy zaplecza internetowego i tych followerów. Tutaj jest pies pogrzebany

Małgorzata Potocka na Pudelku po swym odpadnięciu z „Tańca z gwiazdami” Fot. Tomasz Holod



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 39

Radosław Majdan dał się ponieść

Kiedy w ostatnich dniach celebryta wrzucił do sieci zdjęcie z żoną, jeden z internautów uznał, że Małgorzata Rozenek-Majdan jest uderzająco podobna do jego byłej małżonki. „Myślałem, że to Doda” – napisał. W odpowiedzi Majdan wypalił: „Z przykrością i bez złośliwości stwierdzam, że myślenie nie jest twoją najsilniejszą stroną”.



Taxi

TV Puls, 20:00

Bohaterami są dwaj mieszkańcy Marsylii: komisarz policji Emilien oraz Daniel – kierowca taksówki. Dzięki pomocy taksówkarza policjant zaczyna odnosić sukcesy w walce z gangiem okradającym banki.

Rob Roy

Stopklatka, 20:00

1713 r. Szkoci niechętnie przystają na narzuconą unię z Anglią. Robert Roy MacGregor (Liam Neeson) prosi Johna Grahama, markiza Montrose (John Hurt), o pożyczanie tysięcy funtów pod zastaw ziemi. Chce kupić bydło. Zausznik markiza Killearn oraz Archibald Cunningham, knują intrygę.

Zemsta

TVP Kultura, 21:05

Polska XVIII wieku. W zamku mieszkają po sąsiedzku dwaj szlachcice, Cześnik Raptusiewicz i Rejent Milczek, którzy uprzykrzają sobie życie. Wychowanka Cześnika Klara i Wacław, syn Rejenta, są zakochani i chcą się pobrać, ale nie mają zgody rodzin. Zakochani znajdują sojusznika.

Chłopaki nie płaczą

TVN, 23:05

Młody, obiecujący skrzypek Kuba Brenner wplątuje się w porachunki gangsterskie. Wszystko dlatego, że zgodził się pomóc Oskaroowi, nieśmiałemu i zakompleksionemu przyjacielowi, w skorzystaniu z usług agencji towarzyskiej.

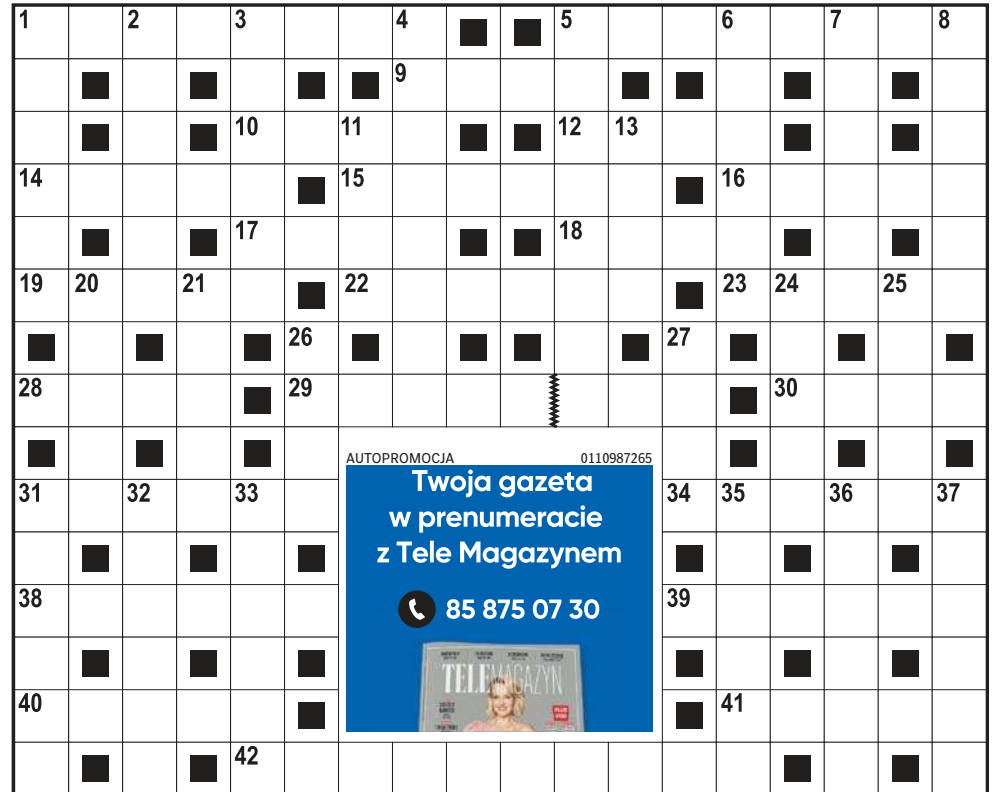


Poziomo:

- 1) Wincenty, autor „Kroniki dziejów Polski”,
- 5) zimny sos do sałatek,
- 9) niemiecki konkurent Volkswagena,
- 10) w butli na plecach płetwonurka,
- 12) weneckie lub wystawowe,
- 14) kreska między wyrazami,
- 15) stolica i największe miasto Albanii,
- 16) Trynitarzka w Lublinie,
- 17) spoczywa na dnie oceanu,
- 18) myśl przewodnia, koncepcja,
- 19) przepływa przez Wadowice,
- 22) przesadna dbałość o czystość języka,
- 23) określony nakład pieniężny,
- 28) warowna siedziba księcia,
- 29) krakowski obiekt kulturalny,
- 30) przewodzi bodźce,
- 31) drobne nieporozumienie, konflikt,
- 34) bunt szlachty przeciw królowi,
- 38) zdobywana na wyższej uczelni,
- 39) wkład wspólnika do spółki,
- 40) Wielkopolska lub Śląska,
- 41) mały zakład gastronomiczny,
- 42) droga prowadząca do zimowej stolicy Polski.

Poziomo:

- 1) przyrząd z igłą magnetyczną,
- 2) ... Stenka, aktorka z filmu „Nigdy w życiu”,
- 3) sejmowy akt prawny,
- 4) wakacyjny okres,
- 5) grecki bóg wina, syn Zeusa i Samele,



- 6) sąsiad Polaka i Czecha,
- 7) alfabetyczny rejestr haseł,
- 8) ... z Rivii, filmowa rola Michała Żebrowskiego,
- 11) „Ostatni ...”, film Wandy Jakubowskiej,
- 13) rzadki metal o symbolu Cd,
- 20) pasza dla domowej zwierzyny,
- 21) sprzęt amatora łowienia ryb,
- 24) nóż ciesielski do korowania,

- 25) szkic przedmiotu, kontur,
- 26) sterta zboża lub słomy,
- 27) „król” Puszczy Białowieskiej,
- 31) gwałtowna, silna zazdrość,
- 32) kasa pancerna, skarbiec bankowy,
- 33) wydawany przez dowódcę,
- 35) to co dodaje uroku, upiększa,
- 36) składana na ołtarzu,
- 37) opóźnienie w wykonaniu usługi.

ROZWIĄZANIE NR 38

K R A G I C S S K O B U Z T B
Z R Z E C Z K A E W R O N A
P E T O D P B A N D A U C
P N O R N I C A E L R H
P O Z A R C C U D A I D E A
L L G U L A S Y K E N
Z A B K A A K K K R U S Z T
U I N A D S W I E T L E K K
R U G B Y S K I B A
E O Z K A A
K A S Z U B T A C Z K A
L L L Y A L A
R E S O R T S W I E R K
K Z E M F A
W O J E K A J Z E R K A T A T O

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś doceni Twoją inicjatywę, a drobny sukces poprawi humor.

Ryby (19.02 - 20.03)

Horoskop na dziś wróży, że spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować sprawy finansowe i znaleźć chwilę na małą przyjemność.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa z kimś bliskim przyniesie nowe pomysły. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że możliwa jest drobna zmiana planów.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj dziś o równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że intuicja podpowie Ci dobrą decyzję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś wróży, że to dobry moment na działanie, ale unikaj pochopnych słów.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja dziś zaprocentuje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że mały detal może okazać się kluczem do rozwiązania problemu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja relacjom. Horoskop dzienny wyraźnie mówi, że warto odezwać się do kogoś, z kim kontakt urwał Ci się dawno temu.

Panna (23.08 - 22.09)

Silna motywacja pomoże dokończyć trudne zadanie. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczorem możliwa miła niespodzianka...

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz dzisiaj potrzebę zmiany rutyny. Horoskop dzienny na czwartek wyraźnie wróży, że krótka podróż lub spacer odświeży myśli.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny mówi, że ktoś z grona znanych zauważy Twoje starania i okaże wsparcie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie bać się zaproponować niestandardowego rozwiązania.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Spokojna refleksja pomoże uporządkować emocje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dobry dzień na rozmowę i planowanie.

Lech mobilizuje się na Ukraińców. Raków zagra we Florencji

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Wieczorem czekają nas emocje związane z udziałem polskich drużyn w Lidze Konferencji. Do 1/8 finału dotarli Lech Poznań oraz Raków Częstochowa i obie ekipy mają apetyt na znacznie więcej.

Mistrz Polski najpewniej przy komplecie publiczności na stadionie przy Bułgarskiej zmierzy się z ukraińskim Szachtarem Donieck, który w tej edycji Ligi Konferencji mierzył się już z innym przedstawicielem ekstraklasy.

Ukraińcy w październiku ubiegłego roku przegrali w roli gospodarza w Krakowie 1:2 z Legią Warszawa. Teraz polscy kibice oczywiście również liczą, że uznany ukraiński klub znów dostanie lanie, ale zadanie dla Lecha Poznań nie będzie łatwe. Ekipa z Donbasu fażę ligową zakończyła na 6. miejscu, mając na swoim koncie 4 zwycięstwa,

1 remis i 1 porażkę, tę wcześniej wspomnianą z wojskowymi.

Ponadto Lech po świetnym początku roku złapał ostatnio zadyszkę. Tydzień temu odpadł z Pucharu Polski, a w lidze uległ na wyjeździe Widzewowi Łódź. Mimo to trener Niels Frederiksen uspokaja nastroje przed startem w europejskich pucharach.

- Musimy kontynuować naszą pracę i ciężko trenować. Przegraliśmy teraz dwa razy z rzędu, ale jeszcze przed chwilą mieliśmy serię sześciu zwycięstw. Może za chwilę znów uda nam się złapać taką passę. Na ten moment nie ma nic straconego. Nie będę panikował po dwóch porażkach - powiedział szkoleniowiec po porażce w Łodzi.

Co prawda potencjalne odpadnięcie Lecha Poznań z Ligi Konferencji raczej nie zaważy na przyszłości Duńczyka, bo priorytetem jest obrona tytułu mistrza Polski, ale z pewnością nie wzmocni jego pozycji w zespole.

Początek meczu na Enea Stadion w Poznaniu o godzinie



Lech Poznań podejmował w niedzielny wieczór na Enea Stadionie Raków Częstochowa. Dziś mistrz Polski zmierzy się z ukraińskim Szachtarem Donieck

18.45. Transmisję w telewizji będzie można oglądać wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. W internecie rywalizacja dostępna na stronie polsatboxgo.pl, a także w aplikacji Polsat Box Go.

Wyzwanie Rakowa we Florencji

Po zakończeniu pojedynku Lecha Poznań z Szachtarem Donieck skierujemy swoją uwagę na Florencję, gdzie popularna Viola ugości Raków Częstochowa. Dla Medalików będzie to

najważniejsze spotkanie na arenie międzynarodowej w dotychczasowej historii, bo stawką jest awans do ćwierćfinału europejskich rozgrywek.

Spotkanie Fiorentina - Raków będziemy mogli zobaczyć w telewizji na tych samych ka-

nałach, co starcie Lecha. Tak samo wygląda sytuacja w przypadku streamu w internecie.

Inne polskie wątki w Lidze Konferencji

Ponadto oprócz polskich zespołów szanse na występy w pierwszych meczach 1/8 finału Ligi Konferencji ma także trójka polskich piłkarzy. Francuski RC Strasbourg, którego zawodnikiem jest Maxi Oyedele, zmierzy się na wyjeździe z chorwackim HNK Rijeka. Były pomocnik m.in. Legii Warszawa niedawno wrócił po kontuzji i powoli zostaje wprowadzany w meczach Ligue 1.

Łukasz Bejger, czyli zawodnik powołany do szerokiej kadry reprezentacji Polski na baraże MŚ 2026 prawdopodobnie zagra w słoweńskim NK Celje przeciwko greckiemu AEK Ateny. Natomiast piłkarz kadry do lat 21, Kacper Potulski, ma szansę wystąpić w barwach niemieckiego 1.FSV Mainz przeciwko czeskiej Sigmie Olomuniec. ©

Trener Tomczyk: Liga Konferencji to dla mnie nagroda

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Trener Łukasz Tomczyk po zmianie Polonii Bytom na Raków Częstochowa musi sobie radzić na trzech frontach. W 1/8 finału Ligi Konferencji Raków zagra z Fiorentiną, która wyeliminowała Jagiellonię Białystok.

Duży jest przeskok w pracy trenera z Polonii Bytom na Raków Częstochowa?

Na pewno duży, wcześniej nie zdawałem sobie sprawy, że aż tak duży. Pewne rzeczy przenosimy, próbujemy je robić w nowym miejscu, ale inaczej zarządza się grupą, są różnice w jakości piłkarskiej, tempie gry, kwestie organizacyjne, logistyka. W Rakowie mamy znacznie więcej planowania, ogólnie więcej pracy, a generalnie przeskoczyłem do klubu na wyższym poziomie.

Presja bardzo się zwiększyła?

Każdy mecz musisz wygrać, nie możesz sobie pozwalać na porażki. Porażki czuje się mocno w kościach. Każde spotkanie dużo mnie kosztuje.



Trener Łukasz Tomczyk przejął drużynę Rakowa Częstochowa w grudniu, po odejściu Marka Papszuna do Legii Warszawa. Wcześniej, przez dwa lata, prowadził z sukcesami Polonię Bytom

Presja to coś, co towarzyszy trenerowi przez 24 godziny na dobę?

Muszę przyznać, że ciężko się żyje. Niby szukasz rzeczy, żeby się od tego na chwilę odłączyć, ale ta presja jest duża i nie da się zapomnieć piłce, szczególnie po przegranych. Myśli krążą po głowie, działają bodźce zewnętrzne, dostajesz je od ludzi. Zarządzanie pod presją wiąże się

z różnymi kwestiami, cały czas się tego uczę.

Chyba nie jest łatwo prowadzić drużynę, w której jest tak wielu obcokrajowców? Jak trener stoi z językami?

Cały czas budujemy relację, trwa proces. Wiedziałem, że muszę coś tej drużynie dać. Z dużą ilością zawodników mam dobry kontakt, wiedzę, czego od nich oczekuję, a cały

czas się poznajemy i to wszystko się poprawia. Uważam, że moje zarządzanie jest na dobrym poziomie i będzie jeszcze lepiej, stopniowo. Języki szlifuje cały czas, przede wszystkim angielski, bo jesteśmy nim otoczeni z wszystkich stron. Zrobiłem w angielskim duży postęp, ale nie zamierzam się zadowalać, tylko nadal w tej ważnej kwestii rozwijać.

Kiedyś mówił trener, że jego marzeniem jest praca z pierwszą drużyną Rakowa. To się spełnia, a kolejne już niebawem związane z europejskimi pucharami. Od razu wypłynęła na głębokie wody - wyjazd na Fiorentinę na 1/8 finału Ligi Konferencji.

Wody w nowej pracy są wciąż głębokie, wymagania duże na każdym froncie, ale dzięki temu mam super doświadczenia i kapitalne wyzwania. To w Lidze Konferencji jest szczególnie. Przygotowujemy się już do tych meczów i zrobimy wszystko, by korzystnie wypaść.

Jak ocenia trener Fiorentinę?

Oglądam mecze Fiorentiny i widzę, że gdy gra w optymalnym składzie, ma dużą jakość. Gdy włoski zespół przyspiesza, pokazuje naprawdę wy-

soki level - fizyczny, piłkarski. Nam się nakładają teraz te spotkania, w Świdniku graliśmy z Avią 120 minut, potem ekstraklasa i europejskie wyzwania - Fiorentina. Gdyby nasz najbliższy przeciwnik w Lidze Konferencji zajmował wyższe miejsce w Serie A, w pucharach grałby o triumf.

Jagiellonia pokazała, że można dokonać niemożliwego. Po 0:3 w Białymstoku zdołała doprowadzić we Włoszech do dogrywki i otarła się o awans.

Znam wartość Jagiellonii i podobna mi się, jak gra. To jest piłka, jakiej ja kibicuję, część z niej chciałbym wprowadzać do Rakowa, jesteśmy w stanie, co pokazaliśmy występem na Lechu. W Białymstoku została wykonana kapitalna robota, mają indywidualności. Oglądałem wiele spotkań Jagiellonii i imponuje mi.

Spotkania z Fiorentiną będzie oglądać cała Polska. Lechowi się nie udało w Lidze Konferencji, Jagiellonii, to może Viola przeskoczy Raków?

Lech i Jagiellonia wygrywały z Fiorentiną na jej obiekcie. My tam zmierzmy się najpierw z włoskim zespołem i trzeba

zrobić maksimum, by osiągnąć jak najlepszy wynik. Odkąd jestem w Rakowie, czuję, że obserwuje nas cała Polska. Fajnie będzie zacząć europejską przygodę na stadionie, na którym kiedyś szalał fenomenalny Gabriel Batistuta. O tym nawet nie myślałem, jak byłem dzieckiem chciałem grać w piłkę na wysokim poziomie, potem ta trenerka szła dzień po dniu. Nie brałem pod uwagę, że to pójdzie tak szybko - Polonia Bytom, Raków i udało się jakoś zaistnieć, a wierzę, że to, co najlepsze przede mną. Liga Konferencji to dla mnie nagroda.

Lubi trener ligę włoską?

Miałem kiedyś przerwę w pracy trenerskiej na cztery miesiące i zrobiłem sobie tournée po Włoszech. Bardzo mi się podobały mecze Atalanty, Torino pod kątem taktyki, organizacji gry, jakości piłkarzy - też są dobre profile motoryczne. Cała ta włoska kultura kibicowania to coś ciekawego.

Czy za parę dni nazwisko Tomczyk odmieniać będą włoscy dziennikarze i kibice?

Wygrana z Fiorentiną to coś fantastycznego, aby zaistnieć w Europie jako trener.

SPORT

www.sportowy24.pl

Duża dawka emocji i sporo goli na inaugurację wiosny w klasie okręgowej

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. Okazałe wypa-
dła inauguracja wiosny
w okręgówce. Padło sporo
bramek, nie brakowało za-
ciętych spotkań, zwrotów
akcji i niespodziewanych re-
zultatów.**

Do 73. minuty zespół Żubra Drohiczyń prowadził 3:1 i wydawało się, że jest na najlepszej drodze do zgarnięcia kompletu punktów. Wtedy jednak bramką kontaktową sygnał do szturmów dał grający trener Pogoni Łąpy Łukasz Kul. Potem sprawy w swoje ręce wzięli rezerwowi, wyrównał z rzutu wolnego niezawodny Piotr Hryniuk, a o zwycięstwie gości przesądził Jakub Kulwicki.

Duże emocje były też w Białymstoku, gdzie grająca jako gospodarz Narew Choroszcz, do przerwy remisowała bezbramkowo z Sokołem Sokółka. Worek z bramkami otworzył się po przerwie. Najpierw goście prowadzili 1:0, potem ekipa z Choroszczy 2:1. Sokół wyrównał w końcówce, ale w doliczonym czasie zwycięstwo Narwi dał Robert Krysztopik.

- To był bardzo ważny mecz, którego stawką było to, żeby patrzeć w górę tabeli, a nie oglądać się za siebie. Jesteśmy trochę sami sobie winni nerwowki w końcówce,

bo prowadząc 2:1 powinniśmy strzelić kolejne gole, a zamiast tego padło wyrównanie z rzutu karnego. Cieszę się, że zerwaliśmy się jeszcze do ataku i z dwóch akcji jedną zakończyliśmy golem, który dał nam zwycięstwo - relacjonuje trener Narwi Grzegorz Pieczywek. ©P

Rudnia Zabłudów - Puszcza Hajnówka 3:1 (0:1). Bramki: 0:1 - Maszczyński (6), 1:1 - Pomichter (47), 2:1 - Pomichter (48), 3:1 - Stankiewicz (51).
GKS Gródek - Bocian Boćki 1:1 (1:0). Bramki: 1:0 - Zaniewski (21), 1:1 - Hładuniuk (86).
Narew Choroszcz - Sokół Sokółka 3:2 (0:0). Bramki: 0:1 - Cholewicki 54, 1:1 - Kuźel 68, 2:1 - Sokół 72, 2:2 - Zubrzycki (88-kamy), 3:2 - Krysztopik 92.
Dąb Dąbrowa Białostocka - Pomorzanka Sejny 0:3 (0:1). Bramki: 0:1 - Sosnowski (37), 0:2 - Kowalewski (50), 0:3 - Mickiewicz (83).
Żubr Drohiczyń - Pogoń Łąpy 3:4 (1:1). Bramki: 1:0 - Gromacki (4), 1:1 - Topczewski (30), 2:1 - Gromacki (46), 3:1 - Zabokrzecki (54), 3:2 - Ł. Kul (73), 3:3 - Hryniuk (77), 3:4 - Kulwicki (86).
MKS Mielnik - KS II Wasilków 0:2 (0:1). Bramki: 0:1 - Zubowski (27), 0:2 - Gawryluk (84).

1. ŁKS II Łomża	15	40	67-11
2. Pomorzanka Sejny	16	35	55-25
3. GKS Gródek	16	33	42-24
4. Cresovia Siemiatycze	15	29	36-20
5. KS II Wasilków	16	28	48-26
6. Orleńscy Czyżew	15	28	35-19
7. Puszcza Hajnówka	16	26	29-35
8. Narew Choroszcz	16	25	40-35
9. Sokół 1946 Sokółka	16	21	26-24
10. Rudnia Zabłudów	16	21	23-37
11. Sparta 1951 Szepietów	15	20	23-32
12. Pogoń Łąpy	16	14	21-42
13. Bocian Boćki	16	12	25-41
14. MKS Mielnik	16	11	18-47
15. Żubr Drohiczyń	16	8	22-60
16. Dąb Dąbrowa Biał.	16	7	20-52



Narew Choroszcz (fioletowo-białe stroje) po ciekawym meczu wygrała 3:2 z Sokołem 1946 Sokółka

PIŁKA NOŻNA

Mocne wejście w wiosnę juniorów Jagi U17. Bardzo dobrze wiosenną część sezonu Centralnej Ligi Juniorów U-17 otworzyła Jagiellonia Białystok. Żółto-Czerwoni wygrali dwa mecze i awansowali na trzecie miejsce w tabeli grupy wschodniej. Podlasianie na starcie wygrali na wyjeździe ze Stalą Rzeszów 4:3, chociaż po 20. minutach przegrywali 0:2. Juniorzy młodszy Jagi poszli za ciosem i pokonali u siebie Talent Warszawa 3:2.



FOT. KAMIL ALEKSANDROWICZ

PIŁKA NOŻNA

Porażka Jagi w CLJ U19

Jagiellonia przegrała na wyjeździe ze Stalą Rzeszów 0:2 w meczu Centralnej Ligi Juniorów. - Zabrakło dziś wszystkiego, agresji w odbiorze, dokładności i wiary - mówi trener Kamil Stanisławski.

Koszykarze Żubrów Abakus Okna będą walczyć do końca

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Koszykarze Żubrów Abakus Okna Białystok mają jeszcze matematyczne szanse na utrzymanie się w I lidze, ale to graniczyłoby z prawdziwym sportowym cudem.

W sporcie tak naprawdę nic nie jest pewne do zakończenia rywalizacji. Jednak sytuacja koszykarzy Żubrów Abakus Okna Białystok w I lidze jest tak zła, że każdy już zdaje sobie sprawę z nieuniknionej degradacji do drugiej ligi. Przygoda z powrotem do I ligi białostockiej koszykówki skończy się zaledwie po jednym sezonie.

Do zakończenia sezonu zasadniczego I ligi pozostało do rozegrania już tylko siedem kolejek. Białostoczanie mają osiem spotkań z zaległym meczem z Polonią Warszawa. Dotychczas w 24 spotkaniach podopieczni trenera Kamila Piechuckiego wygrali tylko trzy mecze. Ich dorobek mógłby być większy, niestety w kilku pojedynkach Białostoczanie niemal na własne życzenie przegrywali końcówki spotkań.

- Jeszcze walczymy i walczyć będziemy do samego końca, w każdym meczu o wygraną - odpowiada nam prezes białostockiego klubu Jacek Zaniewski. - Chociaż to już niestety jest walka o honor. Jesteśmy realistami i wiemy, jaka



FOT. EWELENA ZGIEŁ

Już tylko osiem spotkań pozostało koszykarzom Żubrów Abakus Okna Białystok do zakończenia rundy zasadniczej I ligi. W sobotę mecz Astorią Bydgoszcz

jest nasza sytuacja w I lidze - nie kryje jednak sternik koszykarskiej klubu.

Los mocno doświadczył w trwającym sezonie drużynę białostockich Żubrów. Najpierw walka na różnych płaszczyznach o przystąpienie do rozgrywek, od spełnienia wszelkich warunków wymaganych przez Polski Związek Koszykówki, by w ogóle mecze mogły odbyć się w szkolnej hali sportowej stolicy województwa podlaskiego do kontraktowania koszykarzy w miarę posiadanych środków w budżecie.

- Wiele miesięcy musieliśmy poświęcić na przystosowanie obiektu SP 50, by tam rozgry-

wać mecze. Tu wielkie ukłony w kierunku wiceprezidenta Białegostoku Tomasza Klimy - opowiada nam Jacek Zaniewski.

- Po drodze mieliśmy wiele, wiele innych perturbacji, walczyliśmy o każdego sponsora, a dwóch niestety nam się wycofało. Na szczęście przyszła pomoc od władz wojewódzkich, miejskich. Dzięki niej mogliśmy wzmocnić drużynę m.in. dwoma koszykarzami ze Stanów Zjednoczonych. W pewnym momencie musieliśmy też dokonać zmiany na stanowisku trenera. Przeżyliśmy tragedię związaną ze śmiercią naszego koszykarza. Tak, los w tym sezonie mocno

nas doświadczył - mówi nam Jacek Zaniewski.

Oblicze zespołu udało się jednak zmienić. Zespół nie przypomina tej ekipy, która zaczynała sezon. Walczy, jak równy z równym z drużynami z czołówki.

Co więc się stanie, gdy drużyna spadnie do II ligi. Czy jest szansa na powrót do I ligi po wykupieniu „dzikiej karty” i czy jest w ogóle taka możliwość? - Pierwsza liga została uszczuplona do 16 zespołów. W tym sezonie spadną dwie drużyny, a awansuje tylko jedna. „Dzika karta” w przypadku I ligi nie wchodzi w grę. Na tę chwilę nie ma takiej możliwości - mówi prezes Żubrów Jacek Zaniewski. ©P

Zespół KPR Białystok był o krok od awansu

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. KPR Białystok był o krok od awansu do 1/8 finału Mistrzostw Polski Młodzików. Na turnieju, którego nasz zespół był gospodarzem, Podlasianki zajęły trzecie miejsce.

- Wielka szkoda, bo było tak blisko, że już bliżej być nie mogło. Dziewczyny zostawiły całe serce, dzielnie walczyły i wielka szkoda, że nam się nie udało - ocenia trenerka KPR-

u Białystok Kamila Ostrowska.

Wszystkie mecze wygrał UKS Rusiec (z KPR-em Białystok 22:17), bezproblemowo awansując z pierwszego miejsca. Z kolei CHKS III Łódź poniósł komplet porażek (z KPR-em Białystok 12:17) i był ostatni. Okazało się zatem, że o losach drugiej, premiowanej promocją lokaty, decydowało starcie Białostoczank z ekipą z Kraśnika.

Było ono bardzo zacięte i toczyło się na rzadko spotykanej w tej kategorii wiekowej inten-

sywności. W końcówce wydało się, że górą będą gospodynie, które prowadziły 25:24 i miały piłkę. Niestety straciły ją i rywalki zdążyły doprowadzić do remisu, a potem były skuteczniejsze w konkursie rzutów karnych i to one cieszyły się z awansu.

Najlepszą bramkarką turnieju została wybrana zawodniczka KPR-u Białystok Julita Kazimierska, a najsukuteczniejszą szczypiornistką naszej drużyny była Blanka Danilczuk, która zaliczyła w turnieju 24 trafienia.

Skład KPR-u Białystok: Michalina Chrostowska, Blanka Danilczuk, Weronika Dunaj, Hanna Grzybko, Julia Jakóbczak, Julita Kazimierska, Agata Kulesza, Weronika Łapińska, Hanna Nieroda, Natalia Opolska, Matylda Prokopiak, Aleksandra Rudź, Lena Rudź, Antonina Rugień, Julia Rząca, Lena Strzałkowska, Martyna Szewczuk, Oliwia Turczewska.

Trenerka: Kamila Ostrowska.

©P